Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji. . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7.50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

LWÓW 1936 r. Rok II nr. 25 Sobota 25 stycznia

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42, 262-43. — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42

Albert Sarraut utworzył rząd

Paryż, 24. 1. (Tel. wł. — K.) O godz. 14.35 ogłoszono urzędowo następującą listę gabinetu:

Albert Sarraut — premjer i minister spraw wewnętrznych, Paul Boncour — min. bez teki, Ivon Delbos — min. sprawiedliwości, P. E. Flandin — min. spraw zagranicznych, Marcel Regnier — min. finansów, gen. Maurin — min. obrony narodowej, Pietri — min. marynarki, Bonnet — min. handlu, Mandel — min. poczt i telegrafów, Chautemps — min. robót publicznych, Deat — min. lotnictwa, Guernut — min. oświaty, Thellier — min. rolnictwa, Stern — min. kolonji, Frossard — min. pracy, Nicolle — min. zdrowia publicznego, Chappedelaine — min. marynarki handlowej, René Besse — min. emerytur.

Jean Zay — podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów, Beauguitte — pods. stanu w min. spraw wewn., Jacquinot — pods. stanu w min. obrony narodowej, Bibie — pods. stanu w min. sprawiedliwości, Maze — podsekretarz stanu w min. robót publ. i Julien — pods. stanu do spraw wychowanaia technicznego.

Paryż, 24. 1. (Tel. wł. K.) W nowym gabinecie Sarraut'a jest 9 radykałów, 4 członków Unji socjalistycznej i socjalistów niezależnych, 10 członków frakcji lewicy radykalnej, republikanów lewicowych, centrum republikańskiego i republikańsko - socjalistycznej, jeden minister — generał Maurin — nie jest członkiem parlamentu.

Minister poczt i telegrafów Mandel objął również sprawy Alzacji i Lotaryngji.

Wbrew poprzednim wiadomościom podsekretarjatu stanu w min. obrony narodowej nie utworzono.

Sejm zatwierdza konwencje handlowe

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł. — mg.). Dziś Sejm uczcił pamięć króla Jerzego V-go. Przed przystąpieniem do porządku dziennego plenarnego posiedzenia marszałek Car, wygłaszając stosowne przemówienie. Izba przez powstanie uczciła pamięć zmarłego monarchy.

Po uczczeniu pamięci zmarłego króla angielskiego przystąpiono do porządku dziennego. Poseł Choiński-Dzieduszycki referował ustawę w sprawie ratyfikacji protokołu dodatkowego do konwencji handlowej i nawigacyjnej z republiką czechosłowacką. W głosowaniu ustawę ratyfikacyjną przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Skolei poseł Hutten-Czapski referował projekt ustawyw sprawie ratyfikacyjnej konwencji handlowej między Polską a Kanadą. Traktat przewiduje zniżki celne dla 8 towarów wywożonych z Kanady i 21 wywożonych z Polski. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy w sprawie ratyfikacji międzynarodowej konwencji o ujednostajnieniu niektórych zasad, odnoszących się do przywilejów i hipotek morskich, zreferował poseł Marchlewski. Konwencja ta postawi Polskę w rzędzie państw morskich. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie po referacie posła Forneli przyjęto ustawę w sprawie przystąpienia Rzeczypospolitej do konwencji w sprawie okrętów szpitalnych. Pozatem poseł Fornela złożył sprawozdanie o projekcie ustawy w sprawie ratyfikacji konwencyj międzynarodowych: 1) dotyczącej dokumentów morskich (konosamentów), 2) dotyczącej ograniczenia odpowiedzialności właścicieli statków morskich. — Ustawa została przyjęta.

Skolei odesłano do komisji trzy projekty rządowe ustaw samorządowych i dokonano wyboru komisji samorządowo-administracyjnej. Odesłano nastpnie do komisji prawniczej projekt ustawy o wydawaniu dziennika taryf i zarządzeń kolejowych, oraz przystąpiono do wyboru specjalnej komisji, mającej rozpatrzeć projekt ustawy o użyciu broni przez wartowników cywilnych, zatrudnionych w poszczególnych działach administracji wojskowej i w przedsiębiorstwach wojskowych. Wybrano wreszcie komisję zdrowia publicznego i opieki społecznej, złożoną z 25 posłów.

Pozatem prezesem sądu marszałkowskiego, w myśl propozycji marszałka, wybrano przez aklamację posła Świdzińskiego, a na rzecznika pos. Sowińskiego. Wybór zastępców prezesa, których liczbę ustalono na 2-ch i zastępcy rzecznika odłożono do jednego z najbliższych posiedzeń. Po odczytaniu wniosków i interpelacyj, które wpłynęły do laski marszałkowskiej, marszałek zamknął posiedzenie.

POLSKA PARTJA RADYKALNĄ

Warszawa, 24. 1. (eTl. wł. — mg.) Dziś w Komisarjacie Rządu zgłoszono utworzenie nowego stronnictwa pod nazwą Polska Partja Radykalna. W imieniu komitetu organizacyjnego zgłoszenie podpisali: b. min. Czechowicz, b. ambasador Filipowicz, prezes Związku podoficerów rezerwy Jakubowski i p. Szymański.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 24. 1. (PAT) W ciągu drugiej dekady stycznia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,1 milj. zł. do 444,6 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 3,6 milj. zł. do 22,3 milj. zł.

Obieg biletów bankowych spadł o 24,7 milj. zł. do 932,5 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi 41,40 prc., przekraczając normę statutową o przeszło 11 pkt.

Pracownicy samorządowi
przeciw ustawie emerytalnej

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł. — mg.). W sobotę ma się odbyć w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych konferencja z przedstawicielami Związku Miast i Związku pracowników miejskich w sprawie projektu nowych ustaw samorządowych.

W chwili obecnej odbywa się cały szereg narad w Centralnej Radzie pracowników samorządowych i Związku Miast. W celu zebrania materjałów co do ustawy emerytalnej, Związek pracowników miejskich R. P. rozesłał do swych stowarzyszeń na prowincji specjalną ankietę. Większość odpowiedzi już wpłynęła.

Naogół poglądy są zupełnie zgodne. Zrzeszeni w związkach pracownicy wypowiadają się całkowicie przeciw projektowi ustawy emerytalnej, uważając ją w wielu wypadkach za krzywdzącą. M. in. wysuwają zarzut, że płacenie wkładek emerytalnych przez pracowników jest rażącem pokrzywdzeniem pracowników samorządowych, kiedy od płacenia tych wkładek są wolni pracownicy państwowi. W rezultacie sprowadza się to do dalszego obniżenia pensyj pracowników samorządowych o wysokość wkładki emerytalnej.

Czy nastąpi nowa redukcja
emerytur?

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł. — mg.). Ostatnio opracowane projekty ustaw o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych przewidują aż trzy rodzaje ubezpieczeń. W samorządowym zakładzie emerytalnym ubezpieczeni będą funkcjonarjusze, których stosunek służbowy ma charakter publiczno-prawny, oraz ci funkcjonarjusze prywatno-prawni, którzy byli w służbie samorządowej w dniu wejścia w życie tej ustawy i podlegają ubezpieczeniu emerytalnemu w powiatowych funduszach emerytalnych. Charakter publiczno-prawny będą miały stosunki służbowe kierowników wydziałów i referentów w większych miastach oraz w powiatowych związkach samorządowych, sekretarze wydziałów i inspektorzy samorządowi, zaś w gminach wiejskich sekretarze.

Jednak ci funkcjonarjusze publiczno-prawni, którzy ubezpieczeni są conajmniej trzy lata bezpośrednio w związkach samorządowych mają pozostać w tem ubezpieczeniu.

Pozostali pracownicy samorządowi mają być ubezpieczeni w zakładzie ubezpieczeń społecznych narówni z pracownikami prywatnymi. Faktycznie na 88 tys. pracowników samorządowych 70 tys. będzie ubezpieczonych w Z. U. S.

Co się tyczy samych warunków ubezpieczenia, to prawo do wysługi emerytalnej — według nowych projektów — mają pracownicy nabywać po osiągnięciu 10-ciu lat wysługi, w tem przynajmniej 5 lat w samorządzie. Po 15-tu latach pracownik nabywa prawo do emerytury w wysokości 40 procent uposażenia zasadniczego, a w następnych latach emerytura wzrasta co roku o 3 prc. aż do 85 prc.

Zaopatrzenia emerytalne, wypłacane obecnie ze źródeł własnych samorządów, mają być zrewidowane. Nowe za opatrzenie będzie obliczane przy zastosowaniu zasady, iż po 10-ciu latach wysługi emerytura wynosi 30 prc. i za każdy następny rok wzrasta o każde 2 prc. Oznacza to znaczną redukcję emerytur.

KONFERENCJA U MIN. BECKA

Warszawa, 24. 1. (eTl. wł. — mg.) Z Genewy donoszą: Dziś rano przyjęty został przez min. Becka prezydent Senatu gdańskiego Greiser, poczem przybył do delegacji polskiej minister spraw zagran. W. Brytanji Eden, referent spraw gdańskich w Radzie Ligi. Odbyła się wspólna konferencja min. Becka z min. Edenem i prezydentem Greiserem, na której została ustalona definitywna redakcja raportu min. Edena dla Rady Ligi Narodów.

STRAJK W ANGLJI ODWOŁANY

Londyn, 24. 1. (Tel. wł. — O.) Układ zawarty pomiędzy właścicielami kopalń węgla a górnikami polega na tem, że przedsiębiorcy zgodzili się na podwyżkę płac w kopalniach hrabstwa Lancaster o 1 szyling dziennie, tak samo jak w kopalniach innych okręgów, a nie o 9 pensów, jak proponowano poprzednio. Strajk wyznaczony poprzednio na 27 bm. jest odwołany.

KRWAWE ROZRUCHY W DAMASZKU.

Jerozolima, 24. 1. (PAT). W czasie wczorajszych rozruchów w Damaszku zostali zabici 3 studenci, kilkudziesięciu demonstrantów i 40 policjantów odniosło rany. Studenci zmuszali kupców w dzielnicach żydowskiej i chrześcijańskiej do zamykania sklepów.

W Homs doszło do starcia, w którem padły 3 osoby zabite, a 20 odniosło rany.

W Damaszku i Aleppo aresztowano ogółem 750 osób. W obu tych miastach ogłoszono stan oblężenia.

Wysoki komisarz francuski de Martel przybył do Damaszku i oświadczył na konferencji prasowej, że Syrja będzie podzielona na 8 okręgów.

Ministrowie finansów i wyznań rządu syryjskiego podali się do dymisji, a podobno i naczelnik państwa też zamierza ustąpić.

ŚMIERĆ LOTNIKA REKORDZISTY

Berlin, 24. 1. (PAT) Dziś w czasie lotu próbnego spadł tu samolot pilotowany przez znanego z wojny kapitana Neuenhofena. Obaj lotnicy kpt. Neuenhofen i inżynier, znajdujący się w samolocie, ponieśli śmierć. Kpt. Neuenhofen ustalił w 1929 r. rekord lotu na wysokość.

Obrady Związku Uzdrowisk Polskich.

W dniu 8. lutego br. odbędzie się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Rajmunda Jarosza (Truskawiec) posiedzenie zarządu głównego Związku Uzdrowisk Polskich.

Na zjeździe omawiany będzie szereg spraw, związanych z przygotowaniami do wiosennego i letniego sezonu w uzdrowiskach krajowych. M. in. projektowane jest zorganizowanie szeregu odczytów wybitnych lekarzy na temat leczenia w uzdrowiskach, wód mineralnych, kuracyj klimatycznych itd. — Związek zająć ma się również dostarczeniem materjałów w zakresie postulatów uzdrowisk dla grup lekarzy, jakie powstały na terenie izb ustawodawczych dla czuwania nad stanem higjeny i zdrowia publicznego w kraju.

Zarząd główny Związku Uzdrowisk zajmie się ponadto inicjatywą „Orbisu", który projektuje zorganizowanie na szeroką skalę tanich, ryczałtowych pobytów wiosennych we wszystkich uzdrowiskach w okresie maja i czerwca. Na koniec zatwierdzone zostaną uchwały komisji dla prac nad zorganizowaniem uzdrowiskowem kąpielisk nadmorskich.

Kronika telegraficzna

Bukareszt. Aresztowano znanego w wyższych sferach towarzyskich Bukaresztu inż. Siulley pod zarzutem otrucia na tle zazdrości artystki Tita Critesco, b. „królowej piękności" Rumunji. Artystka miała zamiar poślubić młodego dyplomatę rumuńskiego.

Helsingfors. Minister spraw wewnętrznych rozwiązał organizację młodzieży „Sinimustat", która stanowiła ciąg dalszy ruchu „Lappo". Powodem rozwiązania jest udział członków „Sinimustat" w spisku b. kombatantów estońskich.

Lizbona. W całej Portugalji szaleją ulewy, zwłaszcza na północy kraju. Niżej położone dzielnice miast Porto i Coimbre, stoją pod wodą.

Rio de Janeiro. W ostatnich miesiącach bardzo wzmogła się aktywność monarchistów brazylijskich. Ks. Pedro Henriques opublikował ostatnio manifest, zawierający program akcji politycznej, mającej na celu obalenie reżimu republikańskiego w Brazylji. Ks. Pedro Hendriques jest pretendentem do tronu brazylijskiego.

Moskwa. Z Gurjewa na morzu Kaspij sklem donoszą, że silna burza zniosła na krze lodowej 1683 rybaków i 1480 koni. Drogą radjową rybacy zawiadomili, że posiadają środków żywności i opału na 40 dni.

Alicante. Angielka Betty Malborn, odbywająca lot okrężny dokoła Europy, uległa katastrofie samolotowej. Lotniczka zginęła w płomieniach.

Londyn. Istnieje nadzieja osiągnięcia tymczasowego porozumienia w górnictwie. Egzekutywa federacji górników zebrała się wczoraj wieczorem, odroczyła się jednak do dnia dzisiejszego. Opracowuje ona zalecenia, jakie przedstawione będą zbierającej się dziś konferencji delegatów górników.

Waszyngton. Komisja spraw zagranicznych Izby reprezentantów odrzuciła wniosek o włączenie do projektu ustawy o neutralności klauzuli, w myśl której ustawa ta nie stosowałaby się do obecnego konfliktu włosko-abisyńskiego.

Nowy Jork. Specjalna komisja śledcza w Ellis Island stwierdziła, że płk. Juljan, zwany czarnym orłem, wracając z Abisynji, usiłował dostać się na terytorjum St. Zjednoczonych bez wizy i w związku z tem zarządziła jego wydalenie. Płk. Juljan odwołał się od tego zarządzenia do ministerstwa pracy.

Nowy Jork. W Stanie Illinois niedaleko Danville w przystępie szału zabił swą żonę i 5-cioro dzieci pewien farmer, który następnie popełnił samobójstwo.

Praga. W Taborze samochód ciężarowy najechał na grupę żołnierzy, z których 3-ch zostało zabitych a 3 odniosło rany. Szofer samochodu został aresztowany

Niepokojący stan w dorzeczu Sanu

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł. — mg.). Znaczne opady w dorzeczu górnego Sanu, dochodzące do 86 mm. w ciągu doby, spowodowały wezbranie na rzece Solinie i na górnym Sanie.

Przebieg wezbrania w dorzeczu Sanu ilustrują następujące stany wody: w Sanoku na Sanie dnia 22. 1. o godz. 1-tej był stan wody + 255 cm., dnia 22. 1. o godz. 7-mej rano zanotowano stan + 340 cm.

W Dynowie dnia 23. o godz. 7-mej rano stan + 308 cm. Kulminacja przeszła o godz. 22-ej przy stanie + 590 cm., poczem woda poczęła opadać.

W Przemyślu zanotowano stan dnia 23-go o godz. 7-mej — 85 cm., dnia 24. 1. o godz. 7-mej już stan + 255 cm., przyczem kulminacja spodziewana jest w Przemyślu w najbliższych godzinach przy stanie nieco niższym od + 300 cm.

Wezbranie to zarówno w górnym, jak i w środkowym biegu rzeki Sanu nieco przekracza doroczną „wielką wodę". Akcja ratunkowa na Sanie zarządzona. Pozatem na Wiśle w Sandomierzu statek Wanda stoi pod parą, przygotowany do akcji ratunkowej.

Opady w ciągu ostatniej doby były jeszcze znaczne, jednak nigdzie nie przekroczyły 24 mm. Temperatura w Przemyślu wynosi obecnie — 1 st. C. Fala powodziowa Sanu w korycie Wisły obniży się i najprawdopodobniej nie przekroczy z wzniesienia 1 m. nad stanem normalnym.

Nadejście kulminacji do Warszawy spodziewane we wtorek, dnia 28. bm. w południe; spodziewany stan około + 250 cm.

W Tokio podpisano tajną umowę niemiecko-japońską

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł. — mg.). Jak donoszą z Londynu, „Morning-post" twierdzi na podstawie informacyj, zaczerpniętych ze sfer zbliżonych do admiralicji, że mimo oficjalnych zaprzeczeń, Niemcy i Japonja podpisały w Tokio 4. stycznia tajną umowę. Zawarty sojusz przewiduje wzajemną pomoc obu państw na wypadek wojny z Rosją. Zasadniczy punkt sojuszu narzuca zobowiązanie obu sztabom generalnym ścisłej współpracy w celu ułożenia planu strategicznego i wspólnego działania przeciw Rosji. Według dalszych rewelacyj „Morningpostu", zasady sojuszu były opracowane na zjeździe japońskich przedstawicieli wojskowych z całej Europy, którzy odbyli kilkudniowe narady w Berlinie.

———

39.027 kg. bomb zrzucili lotnicy włoscy w ciągu dwu dni

Rzym, 24. 1. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Mogadiscio: w ciągu 9 dni, które poprzedziły zdobycie Negelli, lotnicy włoscy odbyli na froncie somalijskim 141 lotów bombardujących, w 62 z tych lotów przebyli po 800 kilometrów, 49 lotów wywiadowczych z karabinami maszynowemi i bombami na tejże przestrzeni. Dnia 20 b. m. na godzinę przed zdobyciem Negelli było bombardowane z 26 samolotów, które przebyły po 400 klm. Ogółem dokonano 190 lotów w ciągu 673 godzin i zrzucono 39.027 kg. materjałów wybuchowych. Samoloty towarzyszyły krok za krokiem posuwającym się naprzód kolumnom włoskim i złamały wszelki stawiany opór. — W chwili zdobycia Negelli, samoloty włoskie unosiły się ponad miastem.

Rzym, 24. 1. (PAT.) Komunikat urzędowy nr. 105. Marszałek Badoglio telegrafuje: dowództwo włoskie otrzymało sprawdzone wiadomości o tem, że znaczne siły zbrojne abisyńskie pod wodzą rasa Kassa w ciągu ostatnich dni zmieniły miejsce swego pobytu w południowej części Tembien, usiłując wszcząć silną ofensywę. Wobec tego postanowiono uprzedzić przeciwnika i zaatakować go z całą siłą. Akcja ta niespodziana dla przeciwnika, pociągnęła za sobą zaciekłe walki, które trwały 21, 22 i 23 stycznia i zostały zakończone wczoraj późno w nocy całkowitym sukcesem naszego manewru. Następny komunikat zawierać będzie szczegóły bitwy.

Gen. Granziani ogłosił w Negelli dekret, znoszący niewolnictwo we wszelkich postaciach na terytorjum prowincji Galla - Borana.

Jeden z samolotów włoskich dwuosobowych, spadł w czasie walki, poprzedzającej zdobycie Negelli.

Obniżka stawek płac jest szkodliwa

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł. — mg.) P. Min. Opieki Społecznej przyjął delegację Prezydjum Unji Zw. Zawodowych. Sprawy poruszone przez delegację na wspomnianej audjencji dotyczyły. obniżki płac, obniżenia składek na rzecz ubezpieczeń emerytalnych oraz funduszów emerytalnych i Izb Pracy.

Delegacja wskazała na niepokojący fakt, że szereg przemysłów a również i instytucje ubezpieczeń społecznych stosują obniżkę stawek płac. Delegacja wskazała na potrzebę wprowadzenia czynnika społecznego do kontroli nad kartelami, oraz o powołanie do sądu kartelowego przedstawicieli central pracowniczych.

Co do obniżenia składek na rzecz ubezpieczeń emerytalnych, delegacja wyraziła pogląd, że poderwie to byt samych instytucji ubezpieczeń społecznych. W sprawie funduszów emerytalnych złożony został P. Ministrowi specjalny memorjał.

W sprawie ustawy o Izbach Pracy delegacja złożyła poprawki do rządowego projektu ustawy, wyrażając pogląd, że Izby Pracy nie mogą być pomyślane jako organizacje nadrzędne w stosunku do ruchu zawodowego i nie mogą krępować tego ruchu.

W odpowiedzi na poruszone wyżej sprawy Minister oświadczył, że obniżenia stawek płac uważa za szkodliwe. Obniżenie uposażeń w instytucjach ubezpieczeń społecznych, zdecydowano je szcze w połowie roku ubiegłego z termi nem wejścia w życie z dn. 1. I. 1936 r. Minister uważa za konieczne w celu zrównoważenia finansów powyższych instytucyj. Obniżenie składek na rzecz ubezpieczeń emerytalnych nie pociągnie za sobą obniżki samych świadczeń.

Co do Izb Pracy, Minister stwierdził, że prace nad projektem są otaczane specjalną troską ministerstwa i projekt będzie przemyślany możliwie wszechstronnie

———

Sensacyjny ślub głuchoniemej we Lwowie

Niesamowity proces rozpatrywał Sąd grodzki 7-go oddziału w Warszawie. Głuchoniema dziewczyna Łaja K., żydówka, w Warszawskim instytucie dla głuchoniemych poznała głuchoniemego Kazimierza P., katolika. Ona żydówka, a on chrześcijanin — mieli wspólny język gestów głuchoniemych. Kazimierz P. na migi wyznał K. swą miłość a żydówka w ten sam sposób wyznała mu swoją wzajemność. Opuściła Warszawę i z ukochanym udała się do Lwowa, gdzie przyjęła chrzest i otrzymała imię Marja. Niebawem odbyć się miał ślub, lecz 19-letnia Łaja Marja K. musiała otrzymać zezwolenie rodziców, albowiem nie była pełnoletnia.

Na podstawie obowiązującego we Lwowie kodeksu cywilnego austrjackiego, zezwolenie rodziców może być zastąpione zezwoleniem Sądu grodzkiego, do które go głuchoniema się zwróciła. Do prośby o zezwolenie na ślub dołączył opinję ksiądz, który chrzcił dziewczynę. Sąd grodzki we Lwowie uznał, że nie jest właściwym do rozpoznawania tej sprawy, albowiem kwestję tę może rozstrzygnąć sąd prawnego zamieszkania petentki w Warszawie.

Warszawski Sąd grodzki na rozprawę wezwał rodziców petentki. Zastępca ich adw. Szwerctsaf, powołując się na przepisy prawa międzydzielnicowego, dowodził, że w Warszawie zgoda rodziców na małżeństwo nieletniej córki jest nieodzowna i niczem nie może być zastąpiona, rodzice zaś wierząc, że ich córka przed dojściem do pełnoletności zmieni postanowienie, zgody swej w dalszym ciągu odmawiają. W tych warunkach Sąd podanie Łaji K. odrzucił. Pozostaje jej czekanie na pełnoletność, ale nie wiadomo czy jej ukochany się nie rozmyśli.

Lwów, dnia 24 stycznia 1936.

Druga para nożyc

Ekonomiści i wogóle ludzie wtajemniczeni w t. zw. sprawy gospodarcze, ustawicznie nas pocieszają, że gdy zmniejszy się rozwartość nożyc, t. zn. gdy zmniejszy sie rozpiętość między cenami produktów przemysłowych i rolnych, wówczas wkroczymy na drogę trwałej poprawy gospodarczej, nastaną lepsze czasy.

W pojmowaniu tych lepszych czasów należy jednakże zachować dużą ostrożność i względność, jeżeli idzie o stosunki polskie. Bo nad naszem życiem gospodarczem i społecznem zawisła nietylko jedna para nożyc, a rozwarte ich ostrza trudniej, o wiele trudniej będzie nam zamknąć, aniżeli tych pierwszych, nad których zwarciem dziś zawzięcie pracujemy.

Na rozwarte ostrza tej drugiej pary nożyc składają się dwa problemy gospodarczo-społeczne: jeden, to tem po narastania naszego bogactwa narodowego, wzmaganie się intenzywności naszego życia gospodarczego, drugie ramię tych nożyc, to kwestja bezrobocia, względnie utrzymania w kraju i odpowiedniego wyżywienia naszego przyrostu naturalnego.

Sądziłby można, że z chwilą normalizacji stosunków gospodarczych, wynikających z racji przystosowania cen produktów przemysłowych do cen za produkty rolnicze i kwestja bezrobocia będzie automatycznie ulegała poprawie, ilość bezrobotnych będzie się zmniejszała. Niestety tak nie będzie, bezrobocie u nas, zwłaszcza bezrobocie wśród młodych pokoleń, nabiera całkiem swoistego charakteru, urasta do doniosłego problemu społecznego. Dał temu wyraz obecny kierownik naszego Ministerstwa Opieki Społecznej, kreśląc w dyskusji nad budżetem swojego resortu taki obraz struktury bezrobocia w Polsce:

„Bezrobocie u nas potęguje się wraz z kryzysem, podobnie jak gdzie indziej, lecz pozatem tkwi stale w strukturze naszego społeczeństwa — w stosunkach demograficznych, w niedomaganiach ustroju rolnego, w dziedzictwie braków gospodarczych, pozostałych po rządach zaborczych, słabem tempie rozwoju życia gospodarczego, niewspółmiernem do corocznego 400-tysięcznego przyrostu nowych rąk do pracy, zatamowaniu upustu, jaki temu nadmiarowi dawała emigracja itd".

Za szczególnie groźny punkt naszego bezrobocia uznał p. Jaszczołt odcinek młodzieżowy.

„Zagadnienie planowego wprowadzenia do życia produkcyjnego dorastających roczników młodzieży — oświadczył p. minister — jest niezmiernie skomplikowane i wysuwa się na czoło zagadnień w obrębie trudnej sprawy bezrobocia: roczniki te rosną w obecnym okresie szczególnie szybko. Liczba młodzieńców od 16 do 19 lat włącznie, wynosząca w 1935 roku 1.9 milj., wyniesie w 1941 r. około 3.1 milj.

Zbędne na roli 4 do 6 milj. ludności wiejskiej w wieku zawodowo czynnym, a jednak właściwie bezczynnej, wywierają nacisk na rynek pracy, ale temsamem i na płace robotnicze".

Cyfry jaskrawe i perspektywy groźne. W ich obliczu stajemy nietylko wobec potrzeby normalizacji życia gospodarczego, ale i takiego wzmożenia jego tempa, by bezrobocie wynikające z naszej struktury społecznej, a przedewszystkiem naszych stosunków demograficznych sprowadzić do minimum. Inaczej grozi nam trwałe bezrobocie młodych pokoleń. Młodzież nasza już dziś nietylko ma przed sobą zamknięty awans społeczny, ale co gorsze, wskutek beznadziejności sytuacji wogóle o tym awansie myśleć nie może. Poprostu gonitwa za skromnem utrzymaniem, zdobyciem środków na najprymitywniejsze bytowanie pochłania jej najlepszą energję, zabija w niej szlachetne ambicje.

Ktoś lubujący się w przykładach zagranicznych, mógłby powiedzieć, że bezrobocie staje się stałym czynnikiem współczesnego życia cywilizacyjnego, że poprostu powoli przestanie być zaliczane do klęsk społecznych. — Są także i u nas swoistego rodzaju ekonomiści i politycy, którzy dla naszych bolączek społecznych, a więc także i bezrobocia, widzą deskę ratunku w nierozbudzaniu ambicyj materjalnych na wzór narodów zachodnich. Dla poparcia swej dziwacznej tezy, głoszą inną, równie bezsensowną, że narody, cierpiące się dobrobytem materjalnym, szybko ulegają zepsuciu moralnemu. Takimi przykładami i teorjami mogą się zadawalać ludzie powierzchowni i leniuchy umysłowe.

Bo wprawdzie można mówić, że w krajach zachodnich bezrobocie staje się zjawiskiem stałem, ale tam powody tego zjawiska są całkiem odmienne od naszych, chociażby wskazać na bezrobocie technologiczne. Najważniejsze jednak, że tam na zachodzie jest za co tych bezrobotnych utrzymywać, że są tam nagromadzone olbrzymie skarby, gdy u nas bieda wyłazi z każdego niemal kąta.

I dlatego rozwiązanie problemu naszego bezrobocia wymaga swoistej troski i swoistych zabiegów. Troska o rozwikłanie tego węzła wymaga całkiem nowych i niepraktykowanych dotąd dróg, bo wszystkie dotychczasowe są dziś zamknięte.

A jeśli sprawę pozostawimy własnemu losowi, to wówczas los potraktuje ją z całą bezwzględnością:

1. spadnie katastrofalnie naturalny przyrost ludności;

2. młode, bezrobotne pokolenia zmarnieją nietylko moralnie, ale i fizycznie.

A gdy to się stanie, czy w takich warunkach będziemy mogli kroczyć ku wielkości?

Pan minister Jaszczołt oświadczył, że za jego zgodą Instytut Spraw Społecznych uczynił z zagadnienia bezrobocia, a zwłaszcza bezrobocia wśród młodzieży, „główny przedmiot swoich studjów i badań, po których ukończeniu Ministerstwo Opieki Społecznej będzie mogło przystąpić do rozstrzygnięć praktycznych w całokształcie wspomnianego zagadnienia".

Należy wyrazić gorące życzenia, by te „praktyczne rozstrzygnięcia" nastąpiły jaknajrychlej.

STANISŁAW STARZEWSKI.

Anglja wobec wojny afrykańskiej

Tradycją polityki angielskiej jest dbałość o równowagę sił w Europie. Posiadając ogromne imperjum kolonjalne, wymagające ciągłej aktywności, Wielka Brytanja musi starać się o harmonizację stosunków europejskich, aby mieć swobodę działania w kolonjach i na morzach.

Rola tak poważnego czynnika równowagi, jak Anglja, w konflikcie włosko-abisyńskim ma znaczenie wyjątkowej wagi.

Ze wszystkich państw europejskich Anglja zajęła wobec wojny w Afryce stanowisko najbardziej zdecydowane. Opinja publiczna wielu krajów przypisywała to względom humanitarnym i wierności Albjonu dla ideałów Ligi Narodów. Upadek ministra spraw zagranicznych Hoare'a — po ułożeniu z Lavalem dość umiarkowanych warunków pokoju — i zastąpienie go lordem Edenem, zdawało się potwierdzać słuszność filogenewskiej interpretacji poczynań angielskich.

Sprawa nie przedstawia się jednak tak prosto, jakby się zdawało. Przedewszystkiem różnice między Hoarem a Edenem były natury nietyle sentymentalnej, ile programowej. Minister Hoare reprezentował koła starych konserwatystów, ufnych w niezachwianą potęgę Imperjum. Z tej ufności płynął spokój i pobłażliwość, z jaką Hoare odnosił się do ekspansji Włoch. Lord Hoare natomiast reprezentuje młode pokolenie w partji konserwatywnej, zaniepokojone o przyszłość Wielkiej Brytanji. Pod tym względem zdaje się istnieć łączność między zapatrywaniami młodych konserwatystów a stanowiskiem admiralicji angielskiej. Świadczy o tem niedawne znaczne podwyższenie kredytów na cele wojskowe.

Energiczna akcja lorda Edena w Genewie jest wykładnikiem interesów Anglji, po dżentelmeńsku uzgodnionych z nastrojami Ligi Narodów.

Dziś już można określić wcale wyraźnie charakter i cel interwencji angielskiej w wojnie afrykańskiej. Rozwój potęgi kolonjalnej Italji uznała Anglja za niebezpieczny przerost, który należy zlikwidować. Dopóki Włochy były za słabe na podjęcie trudu zdobywczego w Afryce, polityka angielska tolerowała ekspansywne zamiary Rzymu. W wymianie not z r. 1925 Wielka Brytanja przyznała Włochom prawo pierwszeństwa i sferę wpływów w Abisynji, jakkolwiek państwo Negusa było już wówczas członkiem Ligi Narodów. W ten sposób zaspokojono kosztem Abisynji aspiracje Włoch, które domagały się udziału w mandatach kolonjalnych, rozparcelowanych po wojnie światowej między Anglję i Francję.

Po dziesięciu latach wytężonej pracy wewnętrznej i po nieudałych próbach pokojowej penetracji w Etjopji, Italja poczuła się na siłach do podjęcia decydującej rozprawy z opornym sąsiadem afrykańskim. Tu jednak napotkała stanowczy sprzeciw Anglji, którego polityka włoska nie przewidziała, albo też nie doceniła. Włosi liczyli na przysłowiowe dżentelmeństwo angielskie: skoro Anglja dała wyraźnie do zrozumienia, że zostawia Włochom wolną rękę w Etjopji — to musi swoje zobowiązania uszanować. Mussolini dbał o przychylność angielską; do Londynu wysłał na stanowisko ambasadora, p. Dino Grandi, swego bliskiego współpracownika w ministerstwie spraw zagranicznych. Nie zapobiegło to konfliktom. Jeszcze raz okazała się niezbita prawda, iż dżentelmeństwo Anglików kończy się tam, gdzie zaczyna się interes Imperjum.

Czy należy sądzić, że Wielka Brytanja pragnie klęski Włochów?

Nie.

Byłoby to z wielu względów kłopotliwe i — sprzeczne z tradycją polityki angielskiej.

Przedewszystkiem porażka Włoch byłaby groźna dla całej rasy białej, dla roli Europejczyków w świecie. Byłaby to podnieta dla wszystkich ruchów tubylczych, dla wszystkich dążeń emancypacyjnych, skierowanych przeciw metropoljom. Dość przypomnieć palącą kwestję nacjonalizmu w Egipcie, aby zrozumieć ostrożność polityki angielskiej. Klęska militarna Włoch mogłaby też wywołać zakłócenie porządku w Europie, co nie leży bynajmniej w intencjach Anglji, zainteresowanej w utrzymaniu pokoju i równowagi europejskiej.

(Dalszy ciąg na stronie 4-tej.)

W przypisku

Francuski „front czerwony" w ofenzywie

Oddawna przewidywany i przygotowywany upadek gabinetu Lavala, stał się faktem. Na podstawie uchwały swoich władz partyjnych, ministrowie radykalni oświadczyli w liście, iż lojalność wobec stronnictwa nakazuje im usunąć się z rządu, a lojalność wobec Lavala każe poinformować, że „nie możemy udzielać panu nadal nieodzownego poparcia naszych przyjaciół, zapewniającego panu większość w Izbie". Na takie dictum acerbum rząd francuski, nie czekając formalności głosowania w parlamencie, podał się w całości do dymisji.

Dlaczego teraz właśnie wybiła godzina gabinetu Lavala? i dlaczego trzymał się przy władzy rekordowo długi okres ośmiu miesięcy?

Obalony rząd Lavala był tolerowany tak długo, jak długo na jego warsztacie pracy leżała niepopularna sprawa oszczędności, sanacji finansowej i zrównoważenia budżetu. Tej czarnej roboty nie chciała na swój rachunek wpisywać przed zbliżającemi się wyborami żadna z partyj politycznych. Dlatego można było znosić niebezpiecznego wroga u steru rządów, a nawet przymykać jedno oko na jego, znienawidzoną przez „czerwony front" politykę zagraniczną. Te przyczyny wszakże ustąpiły z dniem pierwszego stycznia, kiedy budżet republiki został uchwalony. Odtąd Laval u władzy przestał być potrzebny, a natomiast stał się jedynie, jako wybitna indywidualność, niebezpieczny i szkodliwy. Obalenie go było tem pilniejsze, że zbliża się wiosna, maj i... wybory do parlamentu. Na okres zaś przedwyborczy, kiedy politykom francuskim wybor czy kartka zasłania cały horyzont myślenia, najlepiej mieć w rządzie drugi garnitur przywódców, drugą klasę, życzliwe miernoty. Samemu, broń Boże, nie zasiadać, bo to odpowiedzialność, ale wroga wygryźć za wszelką cenę. Dlatego też nie wszedł do rządu żaden z wiel kich leaderów radykalnych Herriot, Daladier, nie przyjął misji tworzenia gabinetu przywódca grupy parlamentarnej Delbos, który objął tylko ministerstwo stanu, by pilnować gabinetu, bez ponoszenia odpowiedzialności.

Tworzący się, może w tej chwili już sformowany, gabinet Sarraut'a, oparty na centrum i lewicy, z Paul Boncour'em, exsocjalistą jako ministrem wojny, nie jest wyrazem stabilizacji i wewnętrznego pokoju. Oznacza on koniec budżetowego zawieszenia broni, otwarcie kampanji wyborczej oraz zaostrzenie walk politycznych. Ofenzywa „frontu czerwonego" bowiem, rząd radykalny i obalenie Lavala, wywoła niewątpliwie kontratak lig patrjotycznych z Krzyżami Ognistemi na czele. (z. s.).

(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej)

Do czego Anglja zmierza?

Popierając sankcje i sprzedając broń Abisyńczykom, dążyła polityki angielska do uniemożliwienia Włochom świetnego zwycięstwa. Obecnie, gdy warunki naturalne w Etjopji utrudniają armji włoskiej triumfy, Anglja przestała naciskać: nie wprowadzono sankcyj naftowych — a pono urwały się też dostawy broni dla wojsk Negusa.

Cel polityki angielskiej staje się jasny. Zgodnie ze starą tradycją, Wielka Brytanja chce doprowadzić do takiego osłabienia stron walczących, aby sama mogła decydować o rezultatach i — korzyściach kampanji. Anglicy liczą na trudność wyżywienia armji Negusa, oddalonej od żyznych okolic a nie posiadającej dostatecznych środków transportowych, z drugiej zaś strony pesymistycznie oceniają szanse finansowe Włoch. Gdy Abisyńczyków zaszachuje głód a Włochów bankructwo, wtedy Anglja miałaby ustalać nowy ład, swój ład.

Na razie rachuby angielskie nie bardzo się sprawdzają — przynajmniej co do Włochów. Pożyczka wewnętrzna dała rządowi faszystowskiemu przeszło 20 miljardów lir a zbiórka złota przyniosła wspaniałe rezultaty. Ostatnie sukcesy na froncie, pozwoliły wojskom włoskim zająć szereg ważnych punktów strategicznych i odciąć drogę, którą z Kenyi angielskie przedostawała się broń dla armji Negusa.

Entuzjazm Włochów idzie o lepsze z realistycznem wyrachowaniem Anglików. Kto będzie miał ostatnie słowo? Bodajże siła oręża i moralna wytrzymałość żołnierzy.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Spis inwentarza po Marsz. Piłsudskim

Warszawa, 24. 1. (eTl. wł. — mg.) Prezydjum sądu grodzkiego w Warszawie wystosuje w bieżącym tygodniu oficjalne pismo do notarjusza w sprawie podjęcia zgodnie z przepisami postępowania spadkowego i czynności związanych ze spisem inwentarza po śp. Marszałku Piłsudskim. Spisu tego dokona notarjusz Świrski. Spisem objęte będą posiadłości należące do Marszałka: dworek w Sulejówku i willa w Pikiliszkach na wileńszczyźnie, jak i wszystkie ruchomości będące jego własnością.

LWÓW I ZAGŁĘBIE KROŚNIEŃSKIE UZYSKA WYGODNE POŁĄCZENIE KOLEJOWE.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o zabiegach sfer gospodarczych i turystycznych w sprawie restytuowania t. zw. pociągu podhalańskiego, który na linji Lwów-Sambor-Nowy Zagórz-Krosno stanowił najwygodniejsze połączenie Lwowa z Zagłębiem krośnieńskiem. Pozatem pociąg ten stanowił również wielkie udogodnienie dla sfer turystycznych, korzystających z połączenia Lwowa z szeregiem miejscowości podkarpackich, a w przedłużeniu z Krynicą i Zakopanem.

Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, pociąg podhalański, obsługujący Zagłębia krośnieńskiego będzie w nowym rozkładzie jazdy restytuowany i będzie kursować od 15 maja br. W ten sposób ważny postulat gospodarczy i tu rystyczny Lwowa będzie zrealizowany.

Przesadne nadzieje polityka

Ukraińcy spodziewają się kreowania uniwersytetu

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł. — mg.). Jedno z brukowych pism warszawskich ogłasza rozprawę swego współpracownika z jednym z polityków ukraińskich, który oświadczył:

— Rok 1936 będzie rokiem przełomowym dla naszego rozwoju stosunków polsko-ukraińskich. My ze swej strony wyciągnęliśmy rękę do zgody i zrobiliśmy to z całą szczerością i otwartością. Świadczą o tem zarówno mowy naszych posłów w Sejmie, jak i artykuły naszych publicystów. Wbrew pozorom i wbrew walkom w przeszłości dawnej i bliskiej narody polski i ukraiński są bratniemi narodami, które łączą wspólne interesy dziejowe i wspólny wróg. Takie są poglądy olbrzymiej większości uświadomionego społeczeństwa ukraińskiego.

— Jesteśmy przekonani, że rząd polski nie odrzuci ręki, wyciągniętej do zgody. Równocześnie mamy nietylko nadzieję, ale i prawo oczekiwać, że w najbliższym czasie nastąpią ze strony polskiej kroki, które ostatecznie ugruntują nową erę w stosunkach polsko-ukraińskich. Zapoczątkowanie tej nowej ery ze strony polskiej będziemy widzieli przedewszystkiem w realizacji trzech postulatów społeczeństwa ukraińskiego:

1) kreowanie uniwersytetu ukraińskiego,

2) dopuszczenie ukraińców do służby administracyjnej,

3) zmiana kursu wobec gospodarczo społecznych organizacyj ukraińskich.

— Pozatem pozostaje jeszcze sprawa uzgodnienia polityki narodowościowej w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu.

— Jestem przekonany, że trudności, jakie stoją na drodze do zgody polsko ukraińskiej będą usunięte i jeszcze wiosna 1936 r. przyniesie w tej dziedzinie zasadniczą zmianę.

Wywody polityka ukraińskiego brzmią bardzo sensacyjnie. Nie wiadomo, na czem opierają ukraińcy swe rachuby, których realizacja oznaczałaby zapewnienie im bezwzględnej przewagi nad żywiołem polskim w Małopolsce Wschodniej.

Strajk studentów

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł. mg.). Wczoraj na wyższych uczelniach w stolicy panował strajk. Strajk objął Uniwersytet, Politechnikę, Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego i Główną Szkołę Handlową. Wiadomość o strajku przyjmowana jest przez młodzież spokojnie.

Młodzież wyłoniła komitet, który ma prowadzić pertraktacje w sprawie wysuniętych postulatów. Od wczoraj odbywają się w tej sprawie konferencje. Przedstawiciele uczelni stoją na stanowisku zastosowania większej, niż dotychczas ilości zniżek indywidualnych w opłatach czesnego, młodzież natomiast domaga się ogólnej obniżki czesnego o 33 procent, żądając jednocześnie zwiększenia dotacyj dla stowarzyszeń samopomocowych, aby można było płacić czesne za ubogich kolegów.

Również w Poznaniu, Krakowie i Wilnie, panował wczoraj strajk na wyższych uczelniach. Przebieg strajku wszędzie spokojny.

WE LWOWIE.

Organizacje samopomocowe wszystkich uczelni w Polsce uchwaliły proklamować na dzień wczorajszy 24 godzinny strajk protestacyjny, przeciwko zbyt wysokim opłatom za naukę. O 7-mej rano przed drzwiami wejściowemi studenci poustawiali straże porządkowe, których zadaniem było poinformować ogół akademików o uchwale strajku protestacyjnego. Na gmachach zawieszono transparenty z napisami: „Żądamy obniżki opłat, walczymy o powszechną i tanią oświatę dla Polaków". We Lwowie nie zakłócono spokoju.

Pomysłowy oszust organizował wycieczkę na pogrzeb króla Jerzego

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł. — mg.). Pomysłowość warszawskich oszustów jest naprawdę niewyczerpana. Znalazł się obecnie taki, który naciągnął szereg osób na wyjazd delegacji żydowskiej do Londynu, aby uczestniczyć w pogrzebie króla Jerzego V.

Na Nalewkach pojawił się elegancki, solidnie reprezentujący się pan w towarzystwie swego „sekretarza". Odwiedzali oni co bogatszych kupców żydowskich, żądając składki na koszty podróży delegacji żydowskiej do Londynu. Podawał się on za prezentanta organizacji sjonistycznej, legitymując się zaświadczeniem, wystawionem na blankiecie owej organizacji. Wywodził on, że wyjazd delegacji na pogrzeb Jerzego V. jest konieczny, gdyż zmarły król był protektorem siedziby narodowej żydów w Palestynie.

Wielu żydów uwierzyło rzekomemu reprezentantowi organizacji sjonistycznej i wpłaciło na jego ręce różne sumy. Później dopiero przekonano się, że jest on oszustem.

Oszustem jest wielokrotnie notowany w urzędzie śledczym, dobrze władający językiem żydowskim, Michał Kaczmarek.

Czy pomnik Słowackiego we Lwowie będzie gotowy?

Warszawa, 24. 1. Tel. wł. — mg.) Znany artysta rzeźbiarz Edward Mittig uległ wypadkowi złamania nogi. Stało się to wczoraj w gmachu Ministerstwa rolnictwa i reform rolnych przy ul. Senatorskiej 15.

Edward Wittig zajęty jest obecnie budową dwóch pomników: J. Słowackiego dla Lwowa i pomnika symbolicznego na cześć członków służby zdrowia, poległych za ojczyznę.

Wypadek ten spowodował, że pomnik Słowackiego dla Lwowa nie będzie wykończony w terminie.

Kuracja artysty rzeźbiarza potrwa kilka tygodni.

FUNT ZWYŻKUJE — DOLAR SPADA

Warszawa, 24. 1. (PAT) Na dzisiejszych giełdach walutowych notowano w dalszym ciągu mocniejszą tendencję dla funta, który — dzięki interwencji brytyjskiego funduszu walutowego — nie wykazał jednak prawie żadnych zmian kursowych. Wysoki kurs funta w dalszym ciągu spowodowany jest masowemi zakupami waluty brytyjskiej ze strony francuskiej. Utworzenie gabinetu Sarraut powinno jednak odbić się raczej dodatnio na sytuacji walutowej.

Najbardziej charakterystycznem zjawiskiem na dzisiejszych giełdach był niewątpliwie bardzo poważny spadek dolara.

Z pozostałych dewiz Belgja kształtowała się nieco mocniej, nie osiągając jednakże górnego punktu złota.

Z KRAJU

PRACE MELJORACYJNE I DROGOWE W POW. TARNOBRZESKIM. Referat meljoracyjny przy Wydziale Powiatowym w Tarnobrzegu przeprowadził w r. 1935 cały szereg poważnych prac, związanych z osuszeniem pastwisk i zabagnionych lasów. Wykopano ogółem 12.686 klm. rowów otwartych, przeważnie oplotkowanych, oraz wybudowano 2 śluzy, kosztem 34.641 zł. Do wykonania tych prac przyczyniła się ludność okolicznych gromad przez dostarczenie robocizny w postaci t. zw. szarwarku. Dzięki dokonanym pracom meljoracyjnym oddano pod uprawę znaczne połacie dotychczasowych nieużytków. W projekcie jest przepracowany już plan wykopania nowych 25 klm. rowów, kosztem ok. 115 tys. zł.

Stan dróg w powiecie, do niedawna fatalny, uległ w r. 1935 gruntownej poprawie. Pow. Zarząd Drogowy przebudował drogi państwowe i samorządowe na przestrzeni 3.5 klm., odnowił 11 klm. dróg, naprawił 16 klm., ulepszył przez żwirowanie 105 klm. dróg gruntowych i wybudował 5 mostów, ogólnej długości 41 klm. Na cele powyższe zużyto 9.900 m. sześc. materjału kamiennego, a koszt materjałów i robocizny łącznie wynosił przeszło ćwierć miljona zł. Kwota obejmuje dotacje z Funduszu Drogowego, Pracy, z funduszów powodziowych, samorządowych i z wpływów w naturze. Z ogólnej kwoty wydano na drogi państwowe 134, na samorządowe 117 tys. zł.

DELEGAT KURATORJUM OKR. SZK. LWOWSKIEGO W NISKU. Onegdaj bawił tu delegat Kuratorjum lwowskiego nacz. wydz. oświaty pozaszkolnej p. Henryk Błażewski i był obecny na wykładach lekarza dr. Piszły i prof. Gilowskiego na Uniwersytecie Wiejskim TSL.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W LASACH ROZDOLSKICH. Przy wyrębie drzewa w lasach własności p. Lanckorońskiego w Rozdole, pow. Żydaczów, 16-letni robotnik Bazyli Mielnicki z Krupska uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Ogromne drzewo, podcięte przy wyrębie, spadło i przydusiło młodocianego robotnika, który utracił życie

Konflikt sowiecko-urugwajski przed Ligą Narodów

Paryż, 23. 1. (Tel. wł. K.) Donoszą z Genewy: Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów na porządku dziennym znalazła się sprawa zerwania stosunków dyplomatycznych między Urugwajem a Związkiem sowieckim. Obradom przewodniczył delegat Australji p. Bruce.

Jako pierwszy mówca zabiera głos komisarz spraw zagr. ZSRR, który w dłuższem przemówieniu uzasadniał skargę sowiecką, zarzucając Urugwajowi, iż spekuluje na uprzedzeniach, jakie żywią niektóre państwa w stosunku do Związku Sowieckiego. Przy tej sposobności Litwinow atakuje w ostry sposób państwa te, czyniąc przejrzyste aluzje do Japonji, Włoch i Niemiec.

Na przemówienie Litwinowa odpowiedział przedstawiciel Urugwaju Guani, wyrażając zdziwienie, iż Sowiety skierowały sprawę do Ligi, tj. instytucji, o której niedawno jeszcze mówiły, iż jest organizacją państw kapitalistycznych, mających na celu ucisk nie innych.

Mówca przytacza szereg wypadków na dowód, że Sowiety mieszały się do spraw wewnętrznych innych państw, wyzyskując w tym celu immunitet dyplomatyczny. Mówca nawiązuje dalej do wypadków, jakie miały miejsce w Brazylji, podkreślając szczególnie wpływ, jaki na wydarzenia te wywarła rola Stalina w związku z ostatnim kongresem Kominternu. W tych warunkach Urugwaj musiał uznać, iż dalsze pozostawanie w Montevideo poselstwa sowieckiego stanowi niebezpieczeństwo dla wewnętrznego spokoju kraju.

Guani przechodzi następnie do omówienia momentów prawnych zagadnienia i dochodzi do wniosku, iż niema podstaw do uciekania się do art. 12-go paktu. Nie istnieje żaden spór, mogący doprowadzić do wojny, ponieważ jedyną wojną, która mogłaby wybuchnąć, byłaby wojna domowa, spowodowana agitacją komunistyczną bądź to w samym Urugwaju, bądź też w innych państwach Ameryki Połudn. Symbolem tej propagandy komunistycznej było jedyne przedstawicielstwo dyplomatyczne, jakie posiadały Sowiety na terenie Ameryki łacińskiej, tj. w Montevideo. Każdy rząd — zakończył p. Guani — ma prawo bronić się przed groźbą wojny domowej i może przeciwstawiać się szerzeniu teoryj, których ognisko znajduje się w Moskwie, a których celem jest zniszczenie religji, porządku społecznego, a nawet cywilizacji.

Po przemówieniu Guani'ego zabrał głos przedstawiciel Włoch baron Aloisi, który w ostrej formie zaprotestował przeciw zawartym w przemówieniu Litwinowa aluzjom pod adresem Włoch.

Na tem posiedzenie zostało przerwane; wznowiono je popołudniu.

Jako pierwszy mówca zabrał głos ponownie komisarz spraw zagr. Litwinow, który polemizował z Guani'm. Argumenty natury prawnej komisarz Litwinow odpierał w sposób dość pobieżny.

Polemika Guani—Liwinow nie zakończyła się na tem. Obaj mówcy jeszcze dwukrotnie zabierali głos.

Po dyskusji Rada powołała jako sprawozdawcę zagadnienia min. Titulescu, któremu pomagać będą min. Munch (Danja) i p. Madariaga (Hiszpanja).

———

Na katafalku w Westminster House spoczął król Jerzy V

Londyn, 23. 1. (Tel. wł. O.) Zwłoki króla Jerzego V przewieziono dzisiaj do Londynu i wystawiono w Westminster Hallu.

Na lawecie działa trumnę ze szczątkami królewskiemi przewieziono z kaplicy w Sandringham do stacji kolejowej Wolferton. Wzdłuż całej drogi, wynoszącej 160 klm., stały tłumy ludzi, oddając hołd szczątkom króla Jerzego V.

Punktualnie o godz. 14.45 pociąg żałobny wjechał na stację londyńską Kings Cross. Trumnę złożono znowu na lawecie działa. Za trumną kroczył król Edward VIII w otoczeniu swych braci. Wzdłuż drogi, wynoszącej 3 klm., stały niezliczone tłumy.

Punktualnie o godz. 16 zaczęły bić dzwony opactwa westminsterskiego, zwiastując przybycie żałobnego orszaku. Zwłoki króla złożono na wysokim katafalku, przykrytym fioletem. Przy katafalku stanęli królowa-wdowa w żałobnym stroju w długim gęstym welonie i król Edward VIII. Za nimi dzieci zmarłego króla i bliższa rodzina. Arcybiskup Canterbury stanął na stopniach katafalku i odprawił krótkie nabożeństwo. Powtarzane przez wszystkich zebranych słowa modlitwy odbijały się głuchem echem o ponure mury prastarego Westminsteru. Ceremonja po 10 minutach była skończona. W Westminster Hallu pozostały tylko spoczywające na wysokim katafalku śmiertelne szczątki króla Jerzego V-go, których strzec będą dzień i noc czterej halabardziści.

ARESZTOWANIA W ŁODZI

Łódź, 23. 1. (PAT) W związku z przytrzymaniem w dniu 21 b. m. na ulicy Sienkiewicza w Łodzi podejrzanego osobnika z paczką, zawierającą materjał wybuchowy, zarządzono energiczne śledztwo, w wyniku którego zatrzymano szereg osób podejrzanych. Dokonano również rewizji w paru lokalach Stronnictwa Narodowego. Część zatrzymanych po przesłuchaniu ich przez władze śledcze zwolniono. Śledztwo prowadzone jest pod kierownictwem władz prokuratorskich.

TRAGICZNA SMIERĆ TROJGA DZIECI

Wiele, 23. 1. (PAT) Na jeziorze pod Wielem w Kaszubach podczas ślizgawki na cienkim lodzie utonął syn urzędnika bankowego z Poznania 11-letni Jerzy Przytorski. Zwłoki ofiary nieszczęśliwego wypadku wydobyto po 4-godzinnych poszukiwaniach.

Podobny wypadek zdarzył się na stawie pod Rudnem, gdzie lód załamał się pod ślizgającymi się dziećmi. Czworo z nich wpadło do wody, dwoje zdołano uratować, dwoje zaś, Marta i Ludwika Kropejówny, utonęły.

Senat rozpoczyna pracę nad budżetem

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł. — mg.) Komisja budżetowa Senatu przystąpiła dzisiaj pod przewodnictwem sen. Ewerta do prac nad budżetem państwa.

Budżet Prezydenta R. P. referował sen. Malski w obecności szefa gabinetu wojskowego gen. Schally'ego i szefa kancelarji cywilnej Świeżawskiego. Budżet ten uchwalono bez dyskusji w brzmieniu przyjętem przez Komisję budżetową.

Również bez zmian przyjęto budżet Sejmu, referowany przez sen. Gwiżdża.

W czasie dyskusji nad budżetem Senatu, który referowała senatorka Macieszyna, sen. Gwiżdż zapytał, jak przedstawia się sprawa odstąpienia terenu Sejmu i Senatu pod budowę gmachu ambasady niemieckiej.

Dyrektor biura Senatu p. Piasecki wyjaśnił, że sprawa ta jest tylko fragmentem szerszego zagadnienia planu rozbudowy miasta, który przewiduje przeprowadzenie ulicy przez ogrody Sejmu i Senatu. Marszałek Senatu nie zgodził się na wykonanie tego planu i w porozumieniu z marszałkiem Sejmu zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zmianę tego planu. Wobec tego odstąpienie terenu pod budowę gmachu ambasady niemieckiej może być rozpatrywane dopiero po załatwieniu sprzeciwu marszałka Senatu co do planu rozbudowy.

Budżet Senatu przyjęto w myśl wniosku referenta.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. z baronów Brunickich Marja Świtalska

Z horyzontu życia publicznego ubył świetlany typ Matki, Polki i Matrony. Już w młodości swej zetknęła się w Gorajcu, majętności ojca Jakóba bar. Brunickiego z gehenną wojny.

W r. 63, po bitwie pod Kobylanką, będącą własnością stryja bar. Piotra, cofający się powstańcy znaleźli w Gorajcu pełną opiekę, opatrunek i zaopatrzenie. Młode, 17-letnie dziewczę, już wówczas wzięło czynny udział w tych aktach miłości bliźnego. Zrozumiała wówczas, iż posłannictwem kobiety jest rany goić i bóle koić. Toteż przez cały swój żywot niosła ulgę w cierpnieniu.

Wszedłszy w związki małżeńskie z śp. Mężem Pawłem, w Drohobyczu i Kałuszu, gdzie pełnił On najdłużej swe obowiązki starosty, zapisała się pięknie na kartach pracy społecznej i charytatywnej, a dom Ich był ostoją polskości i narodowych poczynań.

Jako Żona, Matka i Kobieta, spełniła chlubnie swe zadania, a życie Jej może być testamentem młodemu pokoleniu. W sędziwym wieku swego i u kresu dni, mogła o sobie powiedzieć te najszlachetniejsze słowa: Nigdy i nikomu nie uczyniłam krzywdy.

Osierociła synów: dra Mieczysława, lek. chor. ner. i Romana, em. starostę; pogrążyła w żałobie znane i cenione w kraju rodziny.

Cześć Jej zacnej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 14.30 z krypty O. O. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski

Z FAŁSZYWYM BILETEM UGRZĄZŁ PRZED DRZWIAMI KINOTEATRU

(a) Bileter, zajęty w kinoteatrze „Kopernik" przytrzymał wczoraj wieczorem Bernarda Weisera (ul. Sieniawska l. 12) fryzjera, który przedstawił mu fałszywy bilet, do którego sprawnie był przyklejony odcinek, poprzednio wydarty. Weiser, sprowadzony do Komisarjatu podał na swą obronę, iż ...bilet ten zakupił za zniżoną ceną od jakiegoś osobnika, który przebywał w westybulu kinoteatru. W ostatnim czasie kilku przytrzymanych z fałszywymi biletami w innych kinoeatrach, wskazywało zawsze na nieznanego osobnika jako tego, od którego bilet rzekomo nabyli.

San wzbiera grożąc powodzią!

Przemyśl, 23. 1. (Tel. wł. Z.) Z Sanoka nadeszły dziś do Przemyśla wiadomości o przyborze wody na Sanie. W górach padają od środy w południe ulewne deszcze, które w czwartek przedpołudniem zamieniły się w śnieżycę. W pobliżu źródeł Sanu wylały górskie potoki, w szczególności potok Solinka. Największe opady zanotowano w ciągu ubiegłej nocy w Cisnej, gdzie wynosiły 83 mm.

Stan wody na Sanie pod Sanokiem podniósł się w dniu wczorajszym do południa o 3 metry ponad stan normalny. Woda posuwa się ku Przemyślowi w szybkiem tempie. Jest zagrożonych kilka mostków i kilka chałup nadbrzeżnych. Władze bezpieczeństwa wydały szereg zarządzeń ochronnych celem zabezpieczenia mienia ludności nadbrzeżnej.

———

KOMORKA CENTR. KOMITETU K. P. Z. U. ROZBITA

(a) Po dwuletniej obserwacji zdolano w ostatnich dniach przeprowadzić likwidację bardzo ściśle zakonspirowanej i uprawiającej wywrotową robotę w miejscowościach prowincjonalnych — komórki komunistycznej, której członkowie należeli do Centralnego Komitetu K. P. Z. U. Aresztowani zostali: Adolf Guttermann, Pinkas Lang, Jakób Kattner, Michał Nieboga i Józef Sawa, rzemieślnicy, którzy propagandę komunistyczną szerzyli wśród sfer rzemieślniczych.

Niezwykle zacięte walki na froncie abisyńskim

Addis Abeba, 23. 1. (PAT) Wielka bitwa, rozpoczęta na froncie północnym w dniu 21 stycznia, toczy się dalej. Ze źródeł abisyńskich powiadczają, iż wojska abisyńskie, po odparciu ataków włoskich, zajęły ważne pozycje strategiczne i zdobyły wiele materjału wojennego, w tej liczbie kilka armat.

Według oficjalnego komunikatu abisyńskiego, po stronie włoskiej padło już kilka tysięcy żołnierzy. Straty abisyńskie nie są dokładnie znane. Major Wodadzo Dagno miał zestrzelić z karabinu maszynowego wielki samolot włoski. Wiadomość ta zdaje się potwierdzać pogłoskę, iż gwardja cesarska bierze czynny udział w bitwie, gdyż wspomniany oficer jest dowódcą jednego z batalionów. Szczegóły, dotyczące bitwy, oczekiwane są z wielką niecierpliwością, nie wiadomo bowiem dotychczas, w jakiej miejscowości toczy się bitwa

(a) WŁAMANIE SKLEPOWE. Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do sklepu z artykułami spożywczemi Kazimiery Daniluk (ul. Kalecza l. 14) i skradli na jej szkodę rozmaite towary i tytoń, łącznej wartości 250 zł.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Rośnie armja półbezrobotnych

(—) Analizując zagadnienie bezrobocia w Polsce na wsi, w miastach i miasteczkach nie bierzemy często pod uwagę tej olbrzymiej masy półbezrobotnych, a więc takich, którzy pracują tylko parę dni (często 2-3) w tygodniu a położeniem swojem zbliżają się w dużej mierze do całkowitych bezrobotnych. Los tych ludzi jest niejednokrot nie gorszy, gdyż zalicza się ich do „pracujących", choć zarobek ich jest za duży, by umrzeć a za mały by żyć.

W ciągu lat od 1928—1935 liczba pół bezrobotnych z 68.000 wzrosła do 154.000 osób.

W roku 1928 co ósmy robotnik był zatrudniony częściowo, w roku 1931 już co czwarty, zaś w roku 1935 — co trzeci robotnik jest zatrudniony częściowo. Badając sytuację w poszczególnych przemysłach stwierdzamy, że pod koniec roku 1934 najwięcej zatrudnionych częściowo było w przemyśle włókienniczym (46'5 proc.), spożywczym (38'2 proc.) i odzieżowym (37'3 proc.).

Wśród ogromnej rzeszy półbezrobotnych na szczególną uwagę zasługują ci, którzy są zatrudnieni tylko od 1 do 3 dni w tygodniu. W roku 1928 stanowili oni 1'3 proc. ogółu zatrudnionych w przemyśle, obecnie stanowią oni 10 proc. Co dziesiąty robotnik wśród ogółu zatrudnionych w przemyśle pracuje od 1 do 3 dni w tygodniu.

Obok więc poważnej armji całkowicie bezrobotnych, należy mieć przed oczyma i tych częściowo bezrobotnych, gdyż i oni ze względu na swe szczupłe zarobki, często mniejsze niż zapomogi z poszczególnych funduszów — niedojadają, chodzą w łachmanach, mieszkają w norach i również z rozpaczą patrzą w jutro.

———

Wzrost produkcji niemieckiej

Niemiecki Instytut Badania Konjunktur, stwierdza, że w roku ubiegłym produkcja przemysłowa Niemiec wykazała dalszy poważny wzrost.

Biorąc za 100 rok 1928, wskaźnik produkcji przemysłowej w listopadzie 1935 r. wynosił 101'0 wobec 84'7 w listopadzie 1934 r. Wzrost produkcji przemysłowej w 1935 r. w porównaniu z rokiem poprzednim sięga 18'1 proc. Zważywszy jednak, że obliczenia te nie uwzględniają przemysłu przetwarzającego produkty spożywcze, których wytwórczość wskazała w roku ub. spadek, dochodzi się do wniosku, że ogólny wzrost produkcji przemysłowej w Niemczech w 1935 r. w porównaniu z 1934 r. wynosi 15'16 proc. a po odliczeniu produkcji zagłębia Saary 13'14 proc.

Nawet przy uwzględnieniu najmniejszych z tych liczb okazuje się, że w porównaniu z 1932 r. produkcja przemysłu niemieckiego wzrosła o przeszło 60 proc. W jesiennych miesiącach r. ub. ożywienie sezonowe spowodowało, że produkcja pozostała na poziomie nawet wyższym, niż w 1928 r.

Sprawy rzemieślnicze

LWOWSKIE SZKOLNICTWO ZAWODOWE ZAGROŻONE.

Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Lwowa ma cofnąć z dniem 1. 4. br. subwencje na utrzymanie szkół dokształcających-zawodowych, a to w związku z oszczędnościami, jakie mają być zaprowadzone przy zatwierdzaniu budżetu Gminy m. Lwowa na rok 1936/37.

Nie trzeba nadmieniać, że cofnięcie przez miasto powyższej subwencji, pokrywającej 1/3 część kosztów personalnych oraz wydatków rzeczowych, przyczyniłby się mogło do zupełnego upadku szkolnictwa zawodowo-dokształcającego we Lwowie.

W powyższej sprawie odbyła się w dniu 22. bm. konferencja w Izbie Przemysłowo-Handlowej z udziałem wiceprezesa tejże Izby Schayera, wiceprezesa Lwowskiej Izby Rzemieślniczej F. Hornunga i prez. Gutterwila.

W wyniku konferencji postanowiono w najbliższych dniach zwołać wspólną konferencję komisji oświatowej przy Izbie Rzemieślniczej, oraz komisji dla szkolnictwa zawodowego przy Izbie Przemysłowo-Handlowej celem omówienia wspólnie podjąć się mających w powyższej sprawie kroków.

ZGROMADZENIE CECHU KUŚNIERSKIEGO W KULIKOWIE.

W dniu 21. bm. odbyło się w Kulikowie Walne Zebranie Cechu Kuśnierskiego, którego członkami są prawie wyłącznie kożucharze, tworzący w Kulikowie jedno z większych skupień kożucharskich na terenie województwa lwowskiego.

W zebraniu, któremu przewodniczył starszy cechu Dymitr Łoziński, wzięli udział: wiceprezes lwowskiej Izby Rzemieślniczej Frd. Hornung i ref. Izby A. Kuźmiński, oraz naczelnik Urzędu skarbowego w Zółkwi i przedstawiciel tamt. Starostwa powiatowego — w obecności około 60-ciu członków cechu.

Przedmiotem obrad — po przyjęciu przez obecnych do wiadomości sprawozdań za rok 1935, były następujące sprawy. Utworzenie spółdzielni kuśnierskiej w Kulikowie. Unormowanie stosunków pracy między pracodawcami i ich pracownikami. Uregulowanie czasu pracy ze względu na charakter produkcji kożucharskiej. Sprawy uczniowskie, czeladnicze i mistrzowskie. Wysunięto potrzebę założenia w Kulikowie szkoły dokształcającej-zawodowej, wreszcie sprawy podatkowe, ubezpieczeń społecznych i nielegalnego wykonywania rzemiosł na tamt. terenie.

W czasie trzygodzinnych obrad — które poprzedziła dłuższa konferencja przedstawicieli Izby Rzemieślniczej ze starszeństwem cechu — zebrani mieli sposobność uzyskania wyczerpujących informacyj w wymienionych powyżej sprawach

SPÓŁDZIELNIA STOLARZY LWOWSKICH.

W dniu 22. bm. odbyło się w Izbie Rzemieślniczej lwowskiej posiedzenie dyrekcji Spółdzielni Stolarzy Lwowskich w sprawie uruchomienia Spółdzielni i rozpoczęcia jej działalności przez założenie przedsiębiorstwa o charakterze wytwórczo - handlowym. Realizacja tego zamiaru nastąpi już w najbliższym czasie.

Z WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

„KU GOSPODARSTWU PRZYSZŁOŚCI". Pod takim tytułem ukazała się, jako odbitka z tygodnika „Reduta - Tydzień Polski" broszura p. Wojciecha Gottlieba, będąca niejako odbiciem uwag czy notatek poczynionych na marginesie prac austrjackiego myśliciela Józefa Poppera - Lynbeusa, zwłaszcza jego książek: „Prawo do życia i obowiązek śmierci" (wyd. w r. 1878) i „Powszechna powinność żywienia, jako rozwiązanie kwestji socjalnej".

„PRZEMYSŁ NAFTOWY": Na treść pierwszego numeru dwutygodnika, organu „Krajowego Tow. Naftowego we Lwowie", „Przemysł Naftowy" (nr. 1, rocznik XI) składają się między innemi następujące artykuły: Dr. Stanisław Schaetzel: „Przemysł Naftowy" i jego poprzednicy", Dr. T. Mikucki: „Polski przemysł naftowy w r. 1935", Inż. K. Gąsiorowski: „Moje przeżycia naftowe", „Światowa produkcja i spożycie olejów mineralnych w r. 1934 i 1935", „Czterdziestoletni jubileusz pracy zawodowej Prof. Inż. Z. Bielskiego", „Obniżka ceny nafty" i inne. Numer, jako jubileuszowy, przedstawia się efektownie i bogato.

„CZASOPISMO TECHNICZNE". Ukazał się pierwszy numer organu Polskiego Tow. Politechnicznego we Lwowie (nr. 1, rocznik 54, Lwów 1936). W zeszycie tym pomieścili swe prace między innymi: prof. Maksymiljan Matakiewicz i prof. dr. inż. W. Borowicz.

GIEŁDA

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 24 stycznia.

Większe obroty w dewizie Paryż Dolar około zł. 5.26.

AKCJE.

Bank Polski 96.75 — 96.25 — 96.50, Starachowice 32.25 — 32.50, Lilpop 7.80.

Dolar w obrotach prywatnych 5.25 i pół.

Lwów, dnia 24 stycznia.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 59.25, 6 proc. poż. dolarowa 76.50 — 76.00, 4 proc. poż. dolarowa 53.00 — 53.10, 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.13 — 63.38 — 63.00 drobne 63.50.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.70 89.88 89.52, Berlin 213.45 213.98 212.92, Holandja 360.35 361.07 359.63 Londyn 26.28 26.35 26.21, N. Jork czeki 5.26 i pół 5.27 i trzy czwarte 5.25 i jedna czwarta, N. Jork kabel 5.26 i trzy czwarte 5.28 5.25 i pół, Paryż 35.00 i pół 35.07 i pół 34.93 i pół, Praga 21.98 22.02 21.94, Sztokholm 135.50 135.83 135.17, Szwajcarja 172.68 173.02 172.34.

LONDYN. N. Jork 4.97 i piętnaście szesnastych, Paryż 75.04, Berlin 12.31, Amsterdam 7.29, Bruksela 29.30, Włochy 61.87, Szwajcarja 15.22 i pół, Kopenhaga 22.40, Oslo 19.90 i trzy ósme, Praga 119 i pół, Wiedeń 26.37, Warszawa 26.25.

ZURYCH. Paryż 20.28, Londyn 15.21 i pół, N. Jork 3.05 i trzy czwarte, Bruksela 51.95, Włochy 24.50, Amsterdam 208.80, Berlin 123.65, Sztokholm 78.45, Oslo 76.45, Kopenhaga 67.90, Praga 12.74, Warszawa 57.97 i pół.

PARYŻ. Londyn 75.03, N. Jork 15.06, Bruksela 256.25, Włochy 121.30, Szwajcarja 493.12, Berlin 609.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 24 stycznia.

Na Giełdzie obroty w życie, bobiku, koniczynie, wyce, hreczce, mące i otrębach.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

———

JERZY MARJUSZ TAYLOR 18

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

Zainteresowanie starszego pana gośćmi z Polski było tak widoczne, że Paweł spojrzał nań wreszcie kilka razy dość ostro, chcąc dać natrętowi do zrozumienia, że jego obecność zaczyna już być krępująca.

Starszy pan jednak, jak się okazało, wziął sobie te niezbyt przyjazne spojrzenia młodego człowieka tylko za zachętę do zawarcia bliższej znajomości, gdyż skinął mu głową poufale.

— Okropny upał dziś, nieprawda? — zagadnął po niemiecku.

Paweł w odpowiedzi bąknął coś nie zrozumiale i niechętnie, ale nieznajomy starszy pan nie zraził się tem bynajmniej.

— Państwo pewno przyjechali zdaleka. Kapitan statku mówił mi, że z Warszawy. Znam Warszawę. A jakże. To przecież stolica Polski. Bardzo piękne miasto. A Polska, to dziś wielkie państwo. A czy państwo już wybrali sobie hotel? Makarska to dziura, ale droga dziura. Pani dobrodziejka pozwoli... Schwartz jestem. Alois Schwartz. Ale nie Niemiec. Broń Boże. Z Pragi pochodzę. Czech jestem. Brat Słowianin. Tak — trzepał szybko, zginając się w pokłonach.

Teraz stracił już doszczętnie pozór dobrodusznego emeryta. Wyglądał raczej na starego lokaja czy kelnera, a może portjera podrzędnego hoteliku i pani Borkowa domyśliła się nagle, z kim mają do czynienia.

— Czy chce pan zaproponować nam coś odpowiedniego? — spytała.

Ruchliwe oczka Czecha zabiegały jeszcze szybciej, czerwona twarz rozpłynęła się w najuprzejmiejszym uśmiechu, jaki można było sobie wyobrazić, a krępa postać zgięła się jeszcze niżej.

— Tak jest, proszę łaskawej pani. Tak jest oświadczył skwapliwie. — Dzierżawię tu niedaleko pensjonat. W uroczej miejscowości. Podgora się nazywa. Pół godziny drogi statkiem. Dom stoi nad morzem. Wygodne, duże pokoje. W sam raz dla łaskawych państwa. Wielki taras. Piękny widok. I tanio, bo to tylko wieś, a nie miasto jak Makarska.

Trajkotał długo jeszcze, zachwalając swój pensjonat i Podgorę, która w jego słowach nabierała wszelkich pozorów raju ziemskiego. Wreszcie wymienił cenę tak niewiarygodnie niską, że Paweł, niepewny, czy się nie przesłyszał, kazał mu powtórzyć ją raz jeszcze.

Była to oczywiście okazja, z której należało skorzystać. Okazało się przytem, że statek, kursujący pomiędzy Makarską a Podgorą, odchodzi już za kwadrans, musieli się więc śpieszyć. Nie namyślając się zatem dłużej, Paweł, pomimo protestów matki porwał jedną walizkę, usłużny pan Alois Schwartz z lekkiem stęknięciem, ale dość ochoczo dźwignął drugą i wszyscy troje pobiegli raźno ku przystani.

Stateczek był minjaturowy, obliczony tylko na krótkie przejazdy. Nie było na nim ani pomostu, ani nawet kajuty. Usiedli więc oboje na ławce pokładowej, tuż przy niskim parapecie, osłaniając się od palących pro mieni słońca parasolką pani Borkowej i rozkoszując się cydnym widokiem.

Adrjatyk w tem miejscu przypominał raczej jakąś fantastyczną, lazurową rzekę, a może tylko przedziwną, rozległą kotlinę, której dnem ta rzeka płynęła. Z jednej strony bowiem mieli brzeg z jego nieprzerwanem pasmem dzikich i groźnych skalnych szczytów, z drugiej zaś widniały słodkie, okryte płaszczem szczytowej zieleni, górzyste wyspy.

Statek żeglował bardzo blisko brzegu. Widzieli więc, że okolica traciła powoli swój jałowy wygląd. U podnóża kamiennych olbrzymów pojawiły się starannie uprawne grunty. Niezliczonemi tarasami pięły się wzwyż bujne winnice, ówdzie na łagodnych pochyłościach szarzały gaje oliwkowe, gdzie indziej zaś rozpościerały się sady, pełne drzew figowych śliw i wisien.

— Im bliżej Podgory, tem więcej zieleni —zachwalał Czech, nie odstępujący ich ani na chwilę. — A zobaczycie państwo, jak ładnie jest w samej Podgorze. O, już ją widać. Marko! — krzyknął nagle. — Maaarko! Przynieś państwu lunetę. Niech zobaczą własnemi oczami. — O, proszę — wciskał lunetę do rąk pani Borkowej. — Niech łaskawa pani spojrzy. Ten biały dom, ostatni, ten przy cyplu, gdzie rośnie lasek pinjowy, to mój pensjonat.

Poleciał nagle na przód statku, jakby przypomniawszy sobie, że zostawił tam coś bardzo cennego. Pani Borkowa przyglądała się przez szkła bielejącemu domowi, sprawiającemu bardzo miłe wrażenie, a Paweł wdał się w rozmowę z chłopcem.

— Więc i ty z nami jedziesz? — spytał.

Marko roześmiał się, ukazując dwa rzędy zdrowych białych zębów.

— Ano tak. Zdarzyło mi się szczęście. Pan Schwartz przyjął mnie na boya do swego pensjonatu...

— Toś pewnie zadowolony?

Chłopiec skrzywił się.

(C. d. n.)

Kościół francusko... niemiecki

Osobliwe stosunki wytworzyły się po wojnie światowej na samej granicy francusko - niemieckiej.

Oto mieszkańcy tych wiosek lotaryńskich, Heining, Schrickling i Leyding, będąc katolikami, uczęszczają do kościoła, istniejącego w Leyding.

Ale w tem rzecz, że połowa wioski tej leży na terytorjum francuskiem, połowa zaś na niemieckiem, wspólny więc kościół obu polów Leydingu jest na poły niemieckim, na poły francuskim, bo rząd francuski płaci połowę pensji proboszcza tej parafji, choć proboszcz jest Niemcem.

Stan taki gniewa mieszkańców wiosek powyższych, od dłuższego więc już czasu zabiegają o budowę kościoła dla swej parafji na terytorjum francuskiem, a te ich nalegania stały się jeszcze natarczywsze w ciągu ostatnich tygodni, gdy uczęszczając do kościoła w Leydingu zauważyli, że proboszcz Niemiec wywiesił w tym kościele flagę hitlerowską.

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy pp. prenumeratorom zamiejscowym, że w niedzielę i święta urzędy pocztowe wydają zgłaszającym się „Dziennik Polski" w godz. od 9 do 11 rano.

Z Jarosławia

KOMISJA ROLNA W JAROSŁAWIU. Pod przewodnictwem starosty Frączkowskiego z udziałem radcy Województwa i wicedyr. Izby Rolniczej inż. Fałdzińskiego odbyło się posiedzenie powiatowej komisji rolnej, na którem ustalono preliminarz popierania rolnictwa w kwocie zł. 16.000. Oprócz kredytów na oświatę rolniczą, popieranie zbytu, hodowię itp., przewidziano też kredyt na nadzór nad lasami gromadzkiemi, a w szczególności na ustanowienie leśnika powiatowego.

POŻARY W JAROSŁAWSKIEM. W kilku miejscowościach powiatu jarosławskiego zanotowano obecnie pożary. Do najgroźniejszych należał pożar w zabudowaniach Dmytra Harasiuka w gromadzie Piskorowice, przysiółek Chałupki. Ogień strawił tam dom mieszkalny wraz z całem urządzeniem, na szkodę ok. 1.000 zł. Dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru w toku.

—

RUDYARD KIPLING

Imię zmarłego onegdaj Kiplinga było symbolem. Wyobrażało Wielką Brytanję dumną i rycerską, Wielką Brytanję z szeregów marszałka Frencha, które do bitwy szły jak do sportu. Jedyny syn Rudyarda Kiplinga, porucznik drugiego batalionu gwardji irlandzkiej, padł pod Loos we Flandrji. Na jego grobie umieścił poeta napis: „Their name liveth for evermore" (Ich imię będzie wiecznie żywe).

Urodził się Rudyard Kipling w 1865 r. w Bombaju. Jego ojciec, dyrektor muzeum w Lahore, stolicy Pendżabu, profesor malarstwa i rzeźby w wyższej szkole sztuki w Bombaju, był wielkim artystą, o umyśle żywym i bogatej wyobraźni. Niewyczerpany był w opowiadaniu dziecku fantastycznych historyj i dowcipnych anegdotek. Wykształcenie średnie ukończył Rudyard w angielskiem kolegjum w Westward Ho, uroczem miasteczku portowem hrabstwa Devenshire. — Buntując się przeciw studjom uniwersyteckim, powrócił w ośmnastym roku życia do rodziców i natychmiast rozpoczął karjerę dziennikarską jako reporter i „short story writer" w „Civil and Military Gazette" w Lahore. Z miejsca musiał się nagiąć do dyscypliny dziennikarskiej, której dewizą jest — „widzieć prędko i dać widzieć". Jego bystre, figlarne oczy, błyszczące z pod krzaczastych brwi, były znakomitemi odbiornikami życia kolonjalnego, bujnego i beztroskiego, wroga wszelkiej psychoanalizy. Żołnierze i urzędnicy brytyjscy wracają po kilkuletnim pobycie w tajemniczych Indjach równie mało o nich wiedzący, jak w chwili przybycia. Angielski gentleman przechodzi z wrodzoną sobie pogodną obojętnością obok bóstw indyjskich posrebrzanych i pozłacanych, uśmiechających się tajemniczo z pod pachnących wieńców tuberoz.

Kończąc jeden ze swoich „Listów z podróży", pisze Kipling charakterystyczne słowa: „Indje są krajem pełnym rzeczy zdumiewających, pełnym cudów, dziw i tajemnic. Jeśli nie można nic więcej, dobrze jest krążyć po tej ziemi, chodzić, patrzeć i słuchać".

Program ten zrealizował w swoich pierwszych opowiadaniach w gazecie lahorskiej, wydanych później w Kalkucie. Był to mały, banalny tomik, przeznaczony dla tych, którym się jazda dłuży pomiędzy Delhi a Simla, lub Madras a Tutikorin. W następnych latach, w tem samem wydawnictwie ukazały się dalsze zbiory opowiadań o Indjach, które zjednały Kiplingowi popularność w dominjach. Pozostawał jeszcze podbój starej Anglji.

Ta ostatnia wzruszała się wraz z sentymentalnymi symbolistami i prerafaelickimi marzycielami. Między tych poetów w ekstazie wpadł młody Kipling ze swojemi zdumiewającemi historjami, z apelem do czynu, wywołując niemały popłoch. Zgorszeni nieprawdopodobnemi opowiadaniami z Indyj, czytelnicy angielscy przyjęli życzliwiej „Gasnące światło", zaś ballady żołnierskie „Barrack Rooms Ballads" zrobiły prawdziwą sensację.

Nie były to pierwsze poezje Kiplinga. Już w 1886 r. zostały wydane w Kalkucie dwa tomy jego wierszy, dziś kompletnie wyczerpane; zaś z całego wydania z roku 1900 w Santiago-de-Chili tomiku „With Number three", pozostały jedynie dwa egzemplarze. Jeden z nich znajduje się w bibljotece Huntington w Kalifornji, drugi — nabył przed kilkoma laty pewien zbieracz białych kruków, za cenę 272.000 franków. Poezje Kiplinga, zajmujące w jego twórczości miejsce równorzędne z prozą, są mniej znane, a to z przyczyny ogromnych trudności, na jakie natrafia tłumacz. Autor bowiem posługuje się słownikiem Szekspira, równocześnie z nowoczesnemi narzeczami. Niezmiernie trudno jest oddać w tłumaczeniu myśl i rytm tych poezyj jednocześnie.

Pierwsza i druga „Księga dżungli" ukazały się w 1894 i 95 roku. Kipling miał wówczas trzydzieści lat.

W następnych latach, bezpośrednio jedne po drugich następują: „Siedem mórz", „Codzienna praca", „Stalky i Sp.", „Takie sobie historje", „Kim", „Akcje i reakcje" i wiele innych. Kipling staje się najpopularniejszym powieściopisarzem Angli, równocześnie zaś także narodowym poetą.

W dziele swojem wyśpiewał to wszystko, co jest drogiem jego rodakom: podbój oceanów, żądzę przygód, zamiłowanie do sportu, namiętność do podróżowania. Zbliżył kolonje do ziemi macierzystej. W roku 1914 Kipling odegrał w swojej ojczyźnie rolę podobną do tej, którą odegrał we Włoszech d'Annunzio. Dzięki niemu zmężniały dusze.

Wyrazem tych lat bohaterskich są powstałe w tym czasie: „Francja a wojna", „Flota Wielkiej Brytanji", oraz „Historja gwardji irlandzkiej", pułku, w którym służył syn poety.

W 1917 r. otrzymał Kipling literacką nagrodę Nobla, zaś uniwersytet paryski i strasburski mianowały go w 1921 r. doktorem „honoris causa".

—

Parasol — równouprawnieniem mężczyzn

Osobliwy wynalazek, bo parasol o 2 rączkach zgłoszono w londyńskim urzędzie patentowym.

„Nowowynaleziony" deszczochron jest nieco większy od normalnego parasola, składa się zupełnie normalnie, rozkłada się tylko w ten sposób, że ma dwie rączki, oczywiście nie w środku, ale przesunięte bardziej do boków.

Parasol ten, nazwany przez wynalazcę dwuosobowym parasolem, opatrzony został „listem polecającym" swego twórcy. List ten brzmi w sposób następujący.

— Parasol przezemnie wynaleziony pisze konstruktor nowego deszczochronu — jest parasolem towarzyskim. W chłodny deszczowy dzień człowiek idący pod parasolem, skazany był dotychczas na samotność, albo na niewygodę, pod parasolem można było chodzić albo w pojedynkę, albo we dwójkę, ale wtedy człowiek niewiele miał z tego parasola.

Mój nowy, udoskonalony parasol jest pozatem wyraźnym propagatorem równouprawnienia mężczyzn.

Dotychczas mężczyzna idący z kobietą pod parasolem, musiał trzymać parasol nad damą, teraz będą go trzymać wspólnie, on i ona. Jeżeli weźmie się pod uwagę to, że czas już najwyższy, żeby kobieta na równi z mężczyzną dźwigała ciężar życia, żeby nie była stroną uprzywilejowaną, żeby mężczyzna nareszcie przestał być wiecznie upośledzony, to zrozumiemy do piero, jak doniosłe znaczenie ma mój wynalazek.

Tyle mówi skromny list skromnego wynalazcy. Po przeczytaniu tego oświadczenia, trudno się nie uśmiechnąć: parasol, życie towarzyskie, równouprawnienie kobiet, krzywda mężczyzn, czy to są rzeczy wspólmierne i czy nie za wiele hałasu o jeden parasol, choćby to był nawet „parasol towarzyski".

—

Z półki księgarskiej

Władysław Lam: Malarstwo i jego zasady. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1935. Str. 143.

Treść dzieł malarskich tłumaczą ogółowi zazwyczaj nie malarze, z czego wynika moc nieporozumień — stwierdza autor znany i ceniony malarz, profesor Politechniki Lwowskiej — w przedmowie do swej książki.

„By poznać treść malarską obrazów, należy wnikliwie badać, jak powstaje ten skomplikowany twór, którym jest dzieło sztuki". —

Wychodząc z tych założeń — autor malarz — wyłuszcza nam w swej pracy swe poglądy na pojęcie malarstwa i przedstawia jego zasady. —

Jasna i logiczna konstrukcja cechuje tę książkę.

Rozpoczyna ją autor omówieniem graficznej struktury obrazów, przyczem wiele cennych uwag poświęca różnym rodzajom rysunków, jak n. p. konstrukcyjny, szablonowy, graficzny, malarski i t. p. zaznajamiając równocześnie czytelnika z narzędziami i materjałami rysunkowemi.

W rozdziale drugim, omówiona została kolorystyczna struktura obrazów. Szczególną uwagę zwraca autor na konieczność odróżnienia sposobu malarskiego wyrażania się, od sposobu wyrażania się graficznego. Podczas, gdy drugi polega na posługiwaniu się kreską i natężeniami czarno - białemi — to pierwszy operuje kontrastami barw ciepłych i zimnych. W związku z tem omawia autor znaczenie światła i barw dla struktury obrazu, kolorysty czne możliwości rozwiązania obrazu sposobem polichromicznym względnie monochromicznym, podkreślając konieczność kolorystycznej równowagi w kompozycji, t. j. konieczność harmonizowania barw.

Dalej znajdzie czytelnik rozważania na temat metody układania barw, ich czystości i szlachetności i t. d.

Niezwykle głębokie są uwagi autora, dotyczące twórczości malarskiej, zawarte w trzecim rozdziale pracy. — Natchnienie twórcze jest rodzicielką dzieła sztuki malarskiej. Dar natchnienia jednak i talent, to nie wszystko. Malarz nie stworzy wielkiego dzieła, gdy nie uchwyci równowagi między pierwiastkami uczuciowemi a rozumowemi w swej twórczości. Każdy z tych pierwiastków ma określone przeznaczenie, winien spełniać swą odrębną rolę, co autor jasno udowadnia. O dalszym toku myśli autora powiedzą nam podtytuły rozdziału a mianowicie: przeżycie i forma dzieła, osobowość artysty, artysta wyraża siebie, uleganie cudzej sugestji, konieczność rozwiązywania problemu, dyscyplina techniki, zręczność techniczna i trud tworzenia, oraz przejrzystość budowy dzieła.

Najwłaściwszym punktem wyjścia dla malarza w jego twórczości jest obserwacja natury — dlatego też autor w rozdziale 4-tym omawia stosunek dzieła malarskiego do natury. Wykazuje nam różnice między sztuką prymitywną a dojrzałą, między grafiką i malarstwem, a sztuką dekoracyjną, przechodząc następnie do omówienia treści malarskiej, jako najważniejszej w dziele malarskim, roli tematu, kwestji piękna tematu i dzieła, kwestji stylu, który czyni malarza prawdziwym artystą dopiero z chwilą, gdy tenże nada mu cechy indywidualne.

Szczupłe ramy recenzji nie pozwalają na choćby równie pobieżne streszczenie dwóch ostatnich rozdziałów książki prof. Lama. Noszą one tytuł: „Malarstwo współczesne" (5) i „Malarstwo współczesne na tle stosunków w Polsce" (6). Cieszyć się należy, że obydwa te rozdziały w książce Lama się znalazły. W pierwszym zwalcza autor anarchiczny pogląd „że dobre czy piękne jest to, co się komu podoba". „Dobrem lub pięknem nazwimy w sztuce tylko to, co odpowiada ogólnym zasadom estecznym i co może być jako takie rozumnie i słusznie uzasadnione".

Stwierdzenie bardzo na czasie. — Ponadto w rozdziale tym zawarta jest krótka apologja współczesnego malarstwa.

Omawiając malarstwo współczesne w Polsce, stwierdza autor, że każda sztuka, by była wielką, musi być narodową. Odrębność narodowa zaś wiąże się ściśle z dojrzałością artystyczną, przeto, by do niej dojść, malarstwo nasze musi utrzymać kontakt z ośrodkami najwyższej kultury współczesnej kultury artystycznej. Zdobywając co raz wyższy stopień dojrzałości, dojdzie nasze malarstwo do niezależności i jasnego skrystalizowania swego oblicza narodowego.

Doskonała ta książka powinna się znaleść w rękach każdego, kto ma malarstwem choćby pobieżnie się interesuje. Laika zapozna ona z tajnikami sztuki malarskiej i drogami przeżyć artysty, niejednemu krytykowi pozwoli conajmniej na przetarcie „szkiełka mędrca", przez które zwykł na dzieła sztuki malarskiej spoglądać — a wielu malarzom pozwoli skorygować ich pogląd na swój artyzm.

Prof. Lamowi należy się wdzięczność, że naszą skromną literaturę malarską wzbogacił swą pracą, — a Ossolineum tak za wydanie książki, jak i za jej staranną oprawę.

Dr. B.

Król Jerzy V i Kinge Georg

Zmarły król Anglji, Jerzy V. słynął z nadzwyczajnej prostoty, przystępności i prawdziwie angielskiego humoru, stąd też miał sporo różnych przygód ze swymi poddanymi.

Oto jedna z licznych historyj, ilustrująca doskonale charakter króla angielskiego.

Pewnego dnia wśród stosu poczty porannej król znalazł list zaadresowany osobiście do siebie. Adres, wypisany był dość niewprawną ręką, brzmiał: „King George we flocie brytyjskiej. Ściśle prywatne". Sekretarz, zgodnie z instrukcją króla, aby doręczać mu wszystkie listy adresowane prywatnie do niego, załączył i ten list nierozpieczętowany wraz z innymi. Zdziwiony król otworzył kopertę i przeczytał oryginalny tekst, pełen błędów ortograficznych.

„Kochany Jeżyku koniecznie bądź jó tro wieczur przy pomniku Nelsona o szustej gdyrz mam Wolny Wieczór i chcem koniecznie iść stobo Dokina całóje cie 1000 razy tfoja Saily".

Król Jerzy roześmiał się serdecznie. Zrozumiał zabawne nieporozumienie i wezwawszy adjutanta, polecił bezzwłocznie stwierdzić w Admiralicji, na jakim statku służy marynarz nazwiskiem King, a imieniem George. W dwie godziny potem, Pierwszy Lord Admiralicji, bardzo zaniepokojony telefonował, iż George King służy na pancerniku „Nelson". Z wielką ostrożnością zapytywał adjutanta co się stało, że król interesuje się tym marynarzem. Czyżby co przeskrobał, o czem nie wie dowództwo floty.

Adjutant odpowiedział, że i on sam nie wie, za chwilę jednak złoży raport królowi i zapewne nastąpi wyjaśnienie sprawy. Jakoż istotnie król wezwał do telefonu Lorda Admiralicji.

— Jak się sprawuje marynarz King George? — zapytał król.

— Jaknalepiej, Wasza Królewska Mość. Właśnie mam przed sobą jego kartę ewidencyjną. Jest to wzorowy żołnierz.

— Doskonale. W takim razie proszę mi go przysłać dziś popołudniu na piątą.

W kilka godzin potem marynarz z załogi „Nelsona" stawił się w pałacu Buckingham w galowym mundurze ze wszystkiemi odznaczeniami, lecz blady, jak ściana. Wezwano go do gabinetu króla.

— Mój przyjacielu — rzekł poważnie król — bardzo cię przepraszam. Poczta doręczyła mi przez pomyłkę list, adresowany do ciebie, który otworzyłem. Jesteśmy potroszę imiennikami i stąd całe nieporozumienie. Mam nadzieję, że nie gniewasz się na mnie?

Z temi słowy król podał mu list. King George, wprostowany jak struna wziął list, nie mogąc wymówić słowa z wrażenia.

— A pozatem, sądzę — rzekł król z uśmiechem — miło ci będzie mieć jutrzejszy wieczór wolny. A więc piszę tu kilka słów do twego dowódcy. Proszę, oto bilet. Mam nadzieję, że nie odmówi mej prośbie, gdyż, jak słyszałem, sprawujesz się dobrze i udzieli ci urlopu na dzień jutrzejszy.

Z SALI ODCZYTOWEJ

„Pogoń za sobowtórem"

(t.) Wieczory dyskusyjne Zaw. Związku Literatów Polskich mają już swą ustaloną sławę i gromadzą co dwa tygodnie b. licznych słuchaczy z pośród elity kulturalnej naszego miasta. Ubiegłego poniedziałku wśród wielkie go zainteresowania odbywała się prelekcja Marji Hausnerowej: „Pogoń za sobowtórem", poruszająca zagadnienie oscylacji literatury na życie realne, codzienne.

Prelegentka zobrazowała misterjum obcowania czytelnika z autorem i fikcyjnem życiem, zawartem w słowie pisanem. Określiła drogi wpływu umysłów działających sugestywnie na tych, co szukają tajemnicy własnej, trudnej do zbadania jaźni. Dała obraz owej więzi, jaka istnieje między duszą czytelnika, a jego wybraną lekturą, urzeczywistniającą jego utajony świat pragnień i świat protestów. Literatura w tem pojęciu bywa zarówno kusicielem jak spowiednikiem, a niejednokrotnie dusza zawikłana w konflikty etyczne, szuka w niej i — rozgrzeszenia.

Ujęty w ten sposób akt konfrontacji przeżyć własnych czytelnika z punktem widzenia drugich, podobnych mu, lub wyższych umysłów, — oraz naświetlenie przeżyć poetów w stosunku do ich dzieł, — wkońcu sformułowanie tezy końcowej, iż „jeśli szukamy wielkiego siebie fikcyjnego, to i wielkie dzieło niejako szuka wielkiego czytelnika" — spotkało się z wielkiem odczuciem i aplauzem zebranych.

Rozwinęła się dyskusja. Seweryn Przybylski podkreślił oryginalne ujęcie tematu, oraz artystyczną formę prelekcji i bardzo wnikliwie przedstawił różne fakty obcowania czytelnika z książką i działanie wpływów literatury na mechanizm toczącego się życia, opinji i obyczajów społeczeństwa. Przemawiali jeszcze: dr. Jampolski, prez. Ortwin, Michalina Grekowicz, prof. Reis, p. Sternbach i red. Rudnicki. Sala była pełna.

Wystawa francuskich gazet żołnierskich

W Paryżu została ostatnio otwarta wystawa kolekcji gazet, wydawanych na froncie francuskim w pełni akcyj wojennych w latach od 1914—1918. Jest ich sześćdziesiąt różnych formatów, o znazwach krótkich, żołnierskich. Wystawa nosi nazwę „Feuilles bleu horizon, 1914—1918". Dzienniki te są dzisiaj dokumentem historycznym, kroniką bohaterskich wysiłków żołnierzy francuskich, ich pamiętnikami z rowów strzeleckich.

Armja, która wyruszyła na wojnę w przekonaniu, że czeka ją wysiłek trwający conajmniej kilka miesięcy, znalazła się przed perspektywą długich lat w rowach strzeleckich. Wielcy dowódcy, jak Pétain i Castelnau, rozumiejący dusze żołnierza, zdający sobie sprawę z jej potrzeb, zachęcali swoich ludzi do układania piosenek, do spisywania wrażeń wojennych. Zainstalowawszy się w okopach na długie miesiące zimowe, zorganizowali żołnierze te codzienne gazetki, w których groza śmierci przeplata się z wesołemi różnych zdarzeń frontowych, z wierszykami i piosenkami. Karty te stanowią niewyczerpane źródła dla studjów rasy. Psychika Francuza wobec grozy wojny, w obliczu codziennego, śmierelnego niebezpieczeństwa, wy stępuje w zarysach wyraźnych i zdecydowanych. Niektóre stronice gazetek zdradzają prawdziwy, wrodzony talent literacki, przypominają wojenne powieści Chack'a, Chambe'a czy Farréra.

Niejeden z dzisiejszych członków Akademji, z właścicieli czerwonej rozetki Legji honorowej, znajdzie w owych gazetach żołnierskich swoje pierwsze próby literackie. Napewno przeczyta je ze wzruszeniem.

Gazety noszą często nazwy, pochodzące od nazw miejscowości, w których pobudowano solidne, dłuższy czas wytrzymujące okopy. Jeden z dzienników nosi prosty tytuł: „Dziennik żołnierza", inny: „Głos Francji", „Dziennik wojny" i tym podobne. W „Tuyan de la Roulante" pisywał Henryk Barbusse, wówczas patrjota. Dodatek powieściowy tej gazetki nosił od pobliskiego potoku tytuł „Tajemnice potoku Ployen".

Wystawa tych wzruszających dokumentów cieszy się żywą frekwencją publiczności paryskiej.

„Maxim" we Lwowie

Jak się dowiadujemy, otwiera w lutym br. długoletni współwłaściciel „Bagateli" p. Bronisław Flaum, nowy, wytworny bar i dancing p. n. „Maxim" przy ul. Rejtana 5, I. p. P. Bronisław Flaum, wieloletni współpracownik zagranicznych zakładów rozrywkowych, zdołał sobie przez dłuższy czas działalności swej we Lwowie zaskarbić przychylność najwytworniejszych sfer Lwowa i nie ulega wątpliwości, że sfery te i nadal zechcą korzystać z organizowanych przez niego pysznych rozrywek, mających już u nas ustaloną sławę. Dancig „Maxim" stworzony jest na modłę „Maxim'u" wiedeńskiego, najlepszego dziś lokalu rozrywkowego Wiednia.

X.

FELJETON KARNAWAŁOWY.

Lwowski bal

w pętach przepisów policyjnych

Po zajęciu Lwowa przez Austrję, zabawy publiczne nabrały wielkiego znaczenia, jako prawie jedynie dla napływowych Niemców dostępne. Ale na zabawach tych nie było tak łatwo się bawić, gdyż biurokracja austrjacka wymyśliła cały szereg „porządków" i zarządzeń i nawet bale oplotła swym paragrafem. Bal nabrał tedy tak wielkiego znaczenia, iż z kwestjami balowemi zwracano się nawet do tronu, skąd napływały zarządzenia choćby tego rodzaju, że w piątki i soboty nie wolno było urządzać zabaw prywatnych a publiczne bale, gdy przypadły na piątek, musiały się kończyć o północy.

To też śmietanka towarzyska, która zalegała sale redutowe, zbudowane na pl. Castrum przez przedsiębiorcę niemieckiego teatru Bulla, czy też w kasynie Höchta w ogrodzie pojezuickim, gdzie dziś wznosi się gmach uniwersytecki, bawiono się nie wśród rozlewnej atmosfery beztroskiej zabawy, ale jakby pod przymusem. To też nic dziwnego, że współczesna inwokacja do Lwowa głosiła:

„O Lwowie, niegdyś zabaw wszelkich wynalazku!
Pełno w nim było ludzi, pełno wszędzie wrzasku,
Dawniej, gdzie czas przepędzić, gdzie pieniądze stracić,
Nigdzie, tylko we Lwowie, choćby i przepłacić.
Lecz minął już czas dawny, nie ma w nim tej chluby,
Zniknęły owe stroje i fioki i czuby".

Coraz bardziej austrjacki paragraf oplatał swobodę balowej zabawy. Już w r. 1787 „Najniższy Franciszek Bulla, rządca komedjalny", wydał „Ballordnung", na którego wstępie spodziewa się, „że każdy na balowych, publicznych miejscach przyzwoicie i spokojnie zachowywać się będzie", w przeciwnym bowiem razie „bez różnicy stanu od warty odprowadzonym zostanie". Ponieważ na tle wprowadzania na sali balowej tańców polskich czy niemieckich, powstawały liczne nieporozumienia, tedy „porządek balowy" wprowadzał niby podział szkolny — rozkład tych i tamtych tańców. Od chwili rozpoczęcia się balu do północy wprowadzano tańce polskie i niemieckie naprzemian po jednej godzinie, po północy do wpół do drugiej angielskie, — do trzeciej znów polskie i niemieckie po 45 minut, potem po odpoczynku naprzemian tańce polskie i niemieckie do rana. A gdy przeciw temu „porządkowi" ze strony polskiej podnosiły się protesty, policja wydała najostrzejsze zarządzenia, „aby Orchester szczególnie przepisu godzin i porządku się trzymał". Umieszczony na sali duży zegar miał być w tej mierze istotnym wskaźnikiem. „Ballordnung" w pętach utrzymywał tańce polskie, zabraniał „odbijanego" czy „oklaskiwanego", a występujących w obronie swego tańca pociągał zaraz do odpowiedzialności. Obecny zawsze na sali komisarz policji, składający po balu swej władzy odpowiedni raport, w którym np. zaznaczał, że zakazał „odbijanego", że ten czy tamten się upił, przy średnim świeczniku świece krzywo były umieszczone i wosk kapał na gości, że zebrani nie byli zadowoleni z orkiestry, bo za wiele naraz muzykantów oddalało się do bufetu.

Wśród rozbawionego towarzystwa lwowskiego zjawiały się od czasu do czasu rozmaite figury, nieraz zagadkowe, o których elegancji mówiono:

„Włosy krótko ostrzyżone,
Gdy się nadmą, gdyby sowie,
Loczki w górę najeżone,
Wziąwszy fraczek szafirowy,
Na nim szpencer popielaty,
Kapelusz z pokrowca nowy
I kolczyk w uchu bogaty".

„Porządek" balowy zaznaczał dalej, „że nikt z bronią, laską i ostrogami na salę puszczonym nie będzie, prócz osób dozór mających" — do których należał komisarz balowy i oficer „wartę utrzymujący". Wszelkie nieporozumienia, które często wydarzały się na balu zarówno pomiędzy polskimi, jak i niemieckimi gośćmi, albo też między oficerami a cywilami, rozstrzygał komisarz balowy. Nie zapominał „porządek" i „o lokajach", którym polecał, aby w osobnych pokojach na państwo swoje czekali, a gdy goście opuszczą salę balową, by do pojazdu towarzyszyli im z płonącemi pochodniami.

Tak w pętach policyjnych przepisów przez lata całe wegetował bal lwowski. Raz jedynie w jego „porządku" nastąpiła radykalna zmiana, — w onych dniach wesela i radości, w maju i czerwcu 1809 r., podczas krótkiego pobytu wojsk polskich w mieście, kiedy ogólny entuzjazm wyrażał się w pieśni:

„za złotym orłem pójdziemy
rozszerzyć nasze ziemice",

a gdy znikły bez śladu granatowe kurtki ułańskie z amarantowemi wylogami, tyle powabu mające dla Lwowianek, wciąż jeszcze brzmiała wśród nich na nutę krakowiaka śpiewana piosenka:

„Granatowa suknia z amarantem kołnierz,
jakże go nie kochać, gdy to polski żołnierz".

Piękny sen, poczęty w maju i śniony przez szereg tygodni wśród zabawowego rozgwaru, trwał jeszcze, gdy ostatnie liście jesienne z drzew strącone, opadały, a twarda rzeczywistość zdawała się wskazywać, że lepiej było nie śnić, niż tak boleśnie się przebudzać. I na lata całe w niezmienionej postaci powracał na balowe i redutowe sale Lwowa osławiony austrjacki „Ballordnung", by w pętach policyjnych przepisów nawet na tym zabawowym odcinku utrzymywać piękne, strojne panie i ich wytwornych towarzyszy w rygorach policyjnego systemu.

A. M.

Wiadomości bieżące

25 stycznia 1936

Sobota
Pawła
Jutro: Polikarpa
Wschód słońca 7·28
Zachód „ 16·8

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Sobota, dnia 25 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 6. Występ J. Kulczyckiej — „Przygoda w Grand Hotelu".

Niedziela, dnia 26 b. m. godz. 3.30 pop. Ab. 6. Występ J. Kulczyckiej — „Przygoda w Grand Hotelu".

Niedziela, dnia 26 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 8. „Major Barbara".

Poniedziałek, dn. 27 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 8. Przedstawienie bonowe. — „Major Barbara".

Wtorek, dnia 28 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 6. Występ J. Kulczyckiej — „Przygoda w Grand Hotelu".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, dnia 25 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 9. Występ Ireny Solskiej. „Wachlarz Lady Windermere".

Niedziela, dnia 26 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 9. Występ Ireny Solskiej. „Wachlarz Lady Windermere".

Poniedziałek, dn. 27 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 9. Występ Ireny Solskiej. „Wachlarz Lady Windermere".

Wtorek, dnia 28 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 9. Występ Ireny Solskiej. „Wachlarz Lady Windermere".

KINOTEATRY.

APOLLO: „Dodek na froncie".
ATLANTIC: „W walce z caratem".
CASINO: „Moja maleńka" — komedja wiedeńska.
CHIMERA: „Burza nad światem".
COLLOSEUM: „W poszukiwaniu miłości" oraz rewja.
GRAŻYNA: „Jaśnie pan szofer" — Bodo, Benita — Fertner.
KOPERNIK: „Noc weselna" z Anną Sten i Gary Cooperem.
MARYSIEŃKA: „Zamach w kasynie".
MUZA: „Ulica szaleństw".
PALACE: „Chińskie Morza" — Wallace Beery, Jean Harlow, Clark Gable
PAN: „Jestem zbiegiem".
PAX: „Biała lilja" i aktualności.
RAJ: „Dwie sieroty".
STYLOWY: „Manewry miłosne" i rewja American - bar.
ŚWIT: „Dwie sieroty".
TĘCZA: „Tygrys Pacyfiku" oraz dodatki.
TON: „Papua" — Epopea mórz południowych.
UCIECHA: „Człowiek, który sprzedał głowę" i rewja.

— TEATR WIELKI: Dziś w sobotę, dnia 25 b. m. świetna operetka Pawła Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu" z Janiną Kulczycką i w pełnej obsadzie premjerowej. Dzięki swoim przepięknym melodjom, ciekawym tańcom i wspaniałej wystawie „Przygoda w Grand Hotelu" ściąga stale liczne tłumy publiczności.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś w sobotę, dnia 25 b. m., Oskara Wilde'a „Wachlarz Lady Windermere". W roli mrs. Erlynne występuje świetna artystka Irena Solska, witana codziennie entuzjastycznie przez publiczność lwowską.

— TEATRY MIEJSKIE W NIEDZIELĘ. W niedzielę, dnia 26 b. m. w Teatrze Wielkim dwa przedstawienia: popołudniu o godzinie 3.30 po raz pierwszy „Przygoda w Grand Hotelu" w pełnej obsadzie premjerowej. Ceny normalne. Wieczorem o 8-mej „Major Barbara".

W Teatrze Rozmaitości: „Wachlarz Lady Windermere" z Ireną Solską.

— PRZEDSTAWIENIE BONOWE W TEATRZE WIELKIM. W poniedziałek, dnia 27 b. m. o godz. 8-mej wiecz. „Major Barbara G. B. Shaw'a. Na to przedstawienie ważne są bony teatralne Zarządu Miasta.

— REDUTA ARTYSTÓW NAJBARDZIEJ ATRAKCYJNA ZABAWA BIEŻĄCEGO KARNAWAŁU. Któż bardziej podlega wzruszeniu jak artysta, czyjeż serce jest bardziej czułe, czyja natura zdolniejsza do porywów? Nic też dziwnego, że opisy niedoli bezrobotnych i bezdomnych naszego miasta, oraz apel Komitetu Pomocy, znalazły oddźwięk wśród braci artystycznej. — I oto zjednoczyli się artyści teatrów miejskich (Z. A. S. P.) i Związek Artystów Plastyków, aby wspólnemi siłami urządzić prawdziwie artystyczną zabawę, dochód z której w całości przeznaczyli na pomoc dla bezrobotnych.

We wszystkich wielkich miastach, a więc w Paryżu, Berlinie, Warszawie, zabawy artystyczne cieszą się największem powodzeniem. Reduty Związku Artystów Scen Polskich we Lwowie, również mają już swoją tradycję. Cóż dopiero, jeżeli teatr poda ręce Sztukom Plastycznym... Należy oczekiwać, że uda im się stworzyć rzecz niezwykle atrakcyjną i że „Reduta Artystyczna", która odbędzie się w dniu 8-go lutego w salach „Cyganerji", będzie najwybitniejszą zabawą obecnego karnawału.

Przed zjazdem katolickim w Warszawie

Termin Zjazdu Katolickiego w Warszawie został oznaczony na dni 20, 21 i 22 czerwca 1936 r. Wielki ten zjazd organizowany przez Akcję Katolicką, poza uroczystościami dla uczczenia jubileuszu 50-lecia kapłaństwa JE. ks. Kard. Kakowskiego, poświęcony będzie obradom nad doniosłem zagadnieniem wychowania młodzieży w rodzinie, szkole i życiu publicznem. Równocześnie ze zjazdem odbędzie się I-szy zlot młodzieży katolickiej męskiej i żeńskiej z całej archidjecezji warszawskiej.

Dla prac przygotowawczych, związanych z urządzeniem tej wielkiej manifestacji katolickiej w stolicy, została powołana do życia komisja programowa z udziałem przedstawicieli świata pedagogicznego i zrzeszeń rodzicielskich. Komisja ta wyłoniła ściślejszą sekcję referatową.

Zważywszy na wielką doniosłość zagadnienia wychowania młodego pokolenia w dobie współczesnej, zjazd ten będzie posiadać wielkie znaczenie, jeśli chodzi o utrwalenie chrześcijańskiego i katolickiego charakteru naszego narodu.

— EWA BANDROWSKA - TURSKA ŚPIEWA W RADJO. Polskie Radjo chcąc sprawić swym słuchaczom prawdziwą biesiadę artystyczną, zaprosiło przed swój mikrofon słynną na cały świat śpiewaczkę polską Ewę Bandrowską - Turską. Artystka wystąpi z koncertem przed mikrofonem warszawskim dnia 25 b. m. o godz. 22.00.

— „KUKUŁKA WILEŃSKA". Tematem dzisiejszej audycji (sobota, godz. 21.30), będzie manja pojedynkowa, wciąż jeszcze pokutująca w pewnych sferach naszego społeczeństwa.

— WYSTAWA OBRONY LWOWA otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedzielę także popołudniu od 4 do 7-ej.

— Z KOMITETU UCZCZENIA I. J. PADEREWSKIEGO, otrzymujemy następujące pismo: Zamykając swe czynności, poświęcone uczczeniu I. J. Paderewskiego, Komitet zawiązany w tym celu, wspomina z wdzięcznością usługi, dowody życzliwości i ofiary, które mu skutecznie dopomogły w godnem wywiązaniu się z podjętego, niełatwego zadania. Za uświetniający uroczystość udział prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego, pianisty p. Henryka Sztompki, śpiewaków pań: Franciszki Plattówny i Stefanji Hinglerówny i p. Tadeusza Szymonowicza, chórów Fol. Tow. Muzycznego i tow. „Bard" oraz orkiestry filharmonicznej — wyrażono już podziękę, którą winienby przedewszystkiem otrzymać, jako organizator koncertu, p. Dyrektor Dr. Adam Sołtys, gdyby nie wypadło mu jej składać jako czynnemu członkowi Komitetu.

Ponawiając objaw szczerego uznania, Komitet postanowił prócz wystosowania indywidualnych podziękowań, wyrazić je najserdeczniej publicznie Instytucjom finansowym i przedsiębiorstwom, które datkami raczyły dopomóc do pokrycia znacznych wydatków obchodu, — oraz licznemu zastępowi osób prywatnych, które również nie poskąpiły datków, świadczących, wraz z niezliczonemi podpisani na pamiątkowym adresie — o najżywszej sympatji naszego społeczeństwa dla szlachetnego celu.

Niemniej gorąco uchwalono podziękować tym przezacnym Paniom, które dołączywszy na prośbę Komitetu swą niestrudzoną współpracę do jego działaln. z zapałem godnym najwyższej pochwały, podjęły się mozolnego pośrednictwa w uzyskiwaniu potrzebnych funduszów i zapewnienia licznego zebrania się wybitnych przedstawicieli kulturalnego Lwowa na uroczystym wieczorze.

Sprawozdanie finansowe będzie ogłoszone w najkrótszym czasie po sprawdzeniu udokumentowanych rachunków przez uproszonych ku temu obywateli. Komitet prosi w końcu wszystkie zrzeszenia, które pobrały arkusze adresowe o bezzwłoczny ich zwrot do Kancelarji Polskiego Towarzystwa Muzycznego, ul. Chorążczyzny l. 7, II. p.

— WIZYTACJA SĄDÓW LWOWSKICH. Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie p. Zbrowski, odbył w dniu wczorajszym krótką wizytację Sądu grodzkiego miejskiego, Sądu grodzkiego zamiejskiego, Oddziałów karnych tych Sądów i Sądu okręgowego we Lwowie, Wydziałów I. i II-go.

— PRZENIESIENIA W SĄDOWNICTWIE. P. Minister sprawiedliwości przeniósł: sędziego grodzkiego Zygmunta Muszkę z Jabłonowa do Starego Sambora i s. s. gr. Fryderyka Eichla z Horodenki do Bursztyna. Temu ostatniemu prezes Sądu Apelacyjnego p. Zbrowski, poruczył kierownictwo tegoż Sądu.

— KONFERENCJA TURYSTYCZNA WE LWOWIE. Liga Popierania Turystyki, przystępuje już obecnie do przygotowania organizacji masowych imprez turystycznych w sezonie letnim 1936. Delegacja Ligi Popierania Turystyki we Lwowie, zwołała w z wiązku z powyższem konferencję zainteresowanych organizacyj społecznych, sportowych i przedstawicieli władz na poniedziałek 27 b. m. o godz. 10 rano.

Na konferencji omówiony będzie cały materjał, dotyczący kalendarza imprez, który ostatecznie będzie opracowany przez Zarząd Główny Ligi dla imprez na terenie całego Państwa. Na konferencji turystycznej we Lwowie, omówione będą projekty większych imprez na terenie Delegatury Ligi we Lwowie, przyczem głównie chodzi o to, aby projektowane atrakcje na terenie Ligi lwowskiej, mogły stanowić atrakcję dla zjazdów turystycznych z całej Polski. Ponadto omówione będą kwestje, dotyczące organizacji pociągów popularnych.

— STANISŁAWA KORWIN - SZYMANOWSKA, śpiewaczka, stojąca u szczytu karjery, artystka, świadoma wielkich arkanów sztuki wokalnej, śpiewać będzie w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznem we wtorek, dnia 28 b. m. o godz. 20-tej. — W programie pieśni i arje Mozarta, Scarlattiego, Schuberta, Schumanna i K. Szymanowskiego. Bilety w cenie od 3 zł. do 70 gr. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6, w dniu koncertu, od godziny 18-tej przy Kasie w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznem.

— 75-ty WIECZÓR DYSKUSYJNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LITERATÓW POLSKICH odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 b. m. o godz. 19-tej w parterowej sali Kasyna i Koła Lit. - Art. Dyskusję zagai p. Leon Kaltenbergh, asystent U. J. K., który wygłosi odczyt p. t. „Z zagadnień rosyjskiego futuryzmu".

Prelegent omówi genezę futuryzmu rosyjskiego, jego związki z analogicznym ruchem literackim we Włoszech, jego doktrynę poetycką i osiągnięcia artystyczne. Przedstawi stosunek poszczególnych grup, prąd ten reprezentujących, do rzeczywistości kulturalnej, drogi ich dalszego rozwoju, ekspansję na zewnątrz, oraz rolę i znaczenie w piśmiennictwie rosyjskiem i europejskiem. Wstęp wolny.

— POSIEDZENIE NAUKOWE WYDZIAŁU MATEM. - PRZYR. TOWARZ. NAUKOWEGO, odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 b. m. o godz. 6-tej wieczorem w Instytucie Zoologicznym U. J. K. przy ul. św. Mikołaja 4.

Porządek dzienny: 1) Prof. Dr. Juljan Tokarski, przedstawi pracę własną p. t. Studja nad loessem podolskim. Cz. II. Loess jako dokument paleoklimatyczny. — 2) Prof. Dr. Jakób Parnas, przedstawi prace: a) P. P. Ostern a i A. J. Guthkego p. t. Przemiany początkowe glinkogenolizy i wyjaśnienie funkcji estru cukrowo-jednofosforowego. b) P. B. Sobczuka i W. Mejbaumówny p. t. Mechanizm fosforylacji kwasu adenilowego przez kwas pyrogronowy i fosforany. c) własną p. t. Uzupełniony schemat glikogenolizy mięśniowej.

— ZARZĄD POWSZECHNYCH WYKŁADÓW UNIW. I POLIT. zawiadamia, że Dr. Andrzej Łastowiecki wygłosi wykład (trzeci z cyklu: „W czterdziestolecie odkrycia promieni Roentgena") p. t. „Znaczenie promieni Roentgena dla nauki" — w sobotę, dnia 25 b. m. o godz. 19-tej (7) w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1, I. p. Wstęp 50 gr. Dla Studentów Szkół Wyższych i Uczniów gimnaz. 20 gr.

— „W ZIMIE O SŁOŃCU". Wspomnienia z Jugosławji. Na ten temat mówić będzie z ramienia Ligi Polsko - Jugosłowiańskiej we Lwowie Marja Huberówna, w sobotę, dnia 25-go b. m. o godz. 18-tej w sali wykładowej Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie. Treść wykładu będzie objaśniona licznemi, zajmującemi obrazami świetlnemi. Wstęp wolny.

Pod prąd
Kościuszko i Halka

Nie tak dawno Kornel Makuszyński w jednem z pism stołecznych, pisał o poziomie umysłowym obecnych abiturjentów polskich gimnazjów. Podał dwa podobno autentyczne przykłady, kiedy to jeden z takich abiturjentów, pytany przy egzaminie wstępnym do Uniwersytetu, kim był Pasteur, odpowiedział: „Wynalazca bakcyla śmierci". Drugi jego kolega, zapytany, kto napisał „Halkę", odpowiedział bez zająknienia: „Kościuszko".

Obecnie do sprawy tej wraca znowu w jednem z pism warszawskich znany literat Jim Poher, podając szereg przykładów upośledzenia nauki geografji w naszych gimnazjach. Autor przytacza wypadki, że młodzież szkolna obojga płci już po maturze nie wie, wiele jest województw w Polsce, sądzi, że Gopło leży w Niemczech, że stolicą Hiszpanji jest Lizbona a Holandji Rotterdam, że Amerykę odkrył... Puławski, że Belgrad leży w Czechosłowacji, że największa głębokość oceanu wynosi 800 mtr. itp.

Możnaby podobnych przykładów ignorancji przytoczyć więcej i z dziedziny literatury i nauk przyrodniczych. Tego lata pewien świeżo upieczony maturzysta, chłopak inteligentny i rozgarnięty, poprosił mnie o pożyczenie mu dzieł Krasińskiego, gdyż jak twierdził, w gimnazjum „nie zdążyli tego przerobić".

Nie można się temu zresztą dziwić, gdy się wie, jak wielki nacisk przykłada się obecnie na wychowanie fizyczne i na... uświadamianie seksualne młodzieży szkolnej. Abiturjent gimnazjalny mógł nie słyszać o Moniuszce, może nie wiedzieć, gdzie leży Belgrad, mógł „nie zdążyć" przeczytać Krasińskiego, ale napewno będzie wiedział co to jest „sier powy", jaki jest rekord skoku wzwyż, kim jest Ladoumegue i Nurmi, kto rzuca najdalej dyskiem itp. Znakomicie również odpowiedzą siódmoklasistki na takie ankiety szkolne, jak np. „Czy Ewa Pobratymska musiała rzucić dziecko do kanału", lub „Czy w twojej rodzinie i w twem najbliższem otoczeniu wszyscy są seksualnie normalni?"

Ten okres naszego szkolnictwa zapisze się jako smutna karta w historji kultury w Polsce. RYKSKI

Poradnik ubezpieczeniowy

CZY PRACODAWCA ODPOWIADA ZA NIEZGŁOSZENIE PRACOWNIKA DO Z. U. P. U. Sabina J. wytoczyła powództwo cywilne Lucjanowi L. o 970 zł tytułem odszkodowania za niezgłoszenie jej do ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Wskutek tego zaniedbania, odmówiono pani J. po zwolnieniu jej z pracy, wypłacania zasiłków na wypadek braku pracy. Sąd pracy i Sąd Okręgowy, uznały pretensje pani J. Sąd Najwyższy wyrok uchylił z następujących powodów: w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, pracodawca odpowiada za szkody wyrządzone pracownikowi przez niezgłoszenie, rzeczą zatem sądu jest przedewszystkiem ustalenie, czy pracownik poniósł szkodę. Ponieważ zostało stwierdzone w przewodzie sądowym, że pani J., jako pracownica fizyczna, nie podlegała wogóle ubezpieczeniu w Z. U. P. U., że wobec tego nie miała prawa do jakichkolwiek świadczeń i żadnej szkody nie poniosła — Sąd Najwyższy wyrok uchylił.

— KIEROWNICTWO STUDJUM PRACY SPOŁ. we Lwowie podaje do wiadomości, że w dniach 27 i 28 b. m. r. min. p. Cz. Babicki wygłosi cykl wykładów p. t. „Technika wychowania opuszczonego dziecka" w sali Muzeum Przemysłowego we Lwowie, przedpołudniem od 9—12 i popołudniu od 17—19.

Wstęp dla uczestników Studjum wolny, za okazaniem szkolnej legitymacji. Dla osób niewpisanych na Studjum cena biletu wstępu na cały cykl (10 godzin) wynosi 1 zł. — Liczba miejsc ograniczona. Bilety sprzedaje Sekretarjat Studjum w lokalu przy ul. Podwale 17 (szkoła żeńska im. Staszica II. p., tel. 264-54) w godz. od 17—20-tej, każdego dnia, oraz w dniu wy-

— KOLORAMI TĘCZY i POEMATEM z tafty, koronki czy tiulu, zabłysną wspaniałe salony Kasyna i Koła lit. - art. w sobotę, 25-go b. m. na Tęczowym Dancingu Koła Pań Politechniki lwow. Wytworne towarzystwo, znakomita orkiestra p. Wójcika, wykwintny i tani bufet, zapewnią uczestnikom moc niezapomnianych wrażeń. Początek zabawy punktualnie o godzinie 21-szej. Wstęp ściśle za zaproszeniami. Pp. Akademików obowiązują legitymacje. Cały dochód przeznaczony na pomoc dla niezamożnych studentów Politechniki.

— ZARZĄD POLSK. TOW. ŚPIEWACKIEGO „ECHO - MACIERZ" we Lwowie na r. 1936 ukonstytuował się w następującym składzie: prezes kpt. Usarz Fr., wiceprezes Krajewski Antoni, kierownik art. dyr. Kołaczkowski Jerzy, dyrygent dr. Schmidt St., sekretarze: Kadlec Adam, pułk. Joszt Feliks, skarbnik Kinalski Antoni, bibljotekarz ppułk. Dobrzański Adam, zastępca Wolanin Jan, gospodarz Wolak Józef, zastępca Hłodzik St., członek Wydziału Belohlavek Gustaw, członkowie Komisji Rewizyjnej: mgr. Danilewicz St., Janowski Ludwik, Link Karol.

— ZEBRANIE DROBNEGO KUPIECTWA. W niedzielę, dnia 26 b. m. o godzinie 4.30, odbędzie się Walne Zebranie sekcji drobnego kupiectwa przy Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich we Lwowie, w lokalu własnym przy ul. 3-go Maja 2, II. p., 2 schody.

— WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH okręgu województwa lwowskiego, odbędzie się w niedzielę 26 b. m. w lokalu Związku przy ul. Miłkowskiego 5. Rano o godzinie 9-tej Msza św. w kościele OO. Bernardynów, a o godzinie 10-tej rozpoczęcie obrad walnego zgromadzenia.

— GŁOŚ I UTRWALAJ ideę „Samoobrony", która walczy o polski stan posiadania, wskazuje na niebezpieczeństwo obcego zalewu, propaguje hasło „Swój do swego".

Chcesz doczekać się dobrobytu i świetności naszej Ojczyzny? Dołóż starań i chęci, zbudź się — złóż cegiełkę pod silny fundament, współpracuj z nami.

Jeśli Ci brak czasu — złóż najdrobniejszy datek.

— OBNIŻENIE OPŁAT ZA POCZTĘ LOTNICZĄ. Min. Poczty obniżyło powtórnie opłaty za przewóz lotniczy przesyłek listowych i paczek, zarówno w obrocie krajowym, jak i zagranicznym. Obecnie opłaty za przewóz lotniczy, poza zwykłą opłatą, wynoszą w obrocie wewnętrznym i z Gdańskiem: przesyłki listowe do 200 gramów — 5 groszy, do 100 gramów — 10 gr. Ponadto zostały obniżone wydatnie przesyłki do krajów europejskich, do Argentyny, Brazylji, Palestyny i Egiptu, Abisynji i Arabji i Mandżurji.

— TANI POCIĄG DO WARSZAWY. Na dzień 26 i 27 b. m. uruchomiony będzie pociąg popularny ze Lwowa do Warszawy. Pociąg ten wyjedzie w sobotę dnia 25 b. m. wieczorem, a powróci do Lwowa we wtorek rano. Bilety są do nabycia w biurach podróży we Lwowie i na prowincji. Karta uczestnictwa w cenie 17 zł. uprawnia do przejazdu pociągiem pospiesznym w wagonach pullmanowskich o numerowanych miejscach, a zarazem umożliwia zniżony dojazd uczestników tego pociągu do Lwowa.

Czy Ubezpieczalnia Społeczna kupuje kamienicę?

W związku z naszą wczorajszą notatką o zamierzonej transakcji Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie z p. Inländerem w sprawie kupna kamienicy przy ul. 3. Maja 13, donoszą nam, że Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej nic o tej transakcji nie wie, nie wchodziła w żadne pertraktacje z p. Inländerem i niema zamiaru kupować jego kamienicy.

Dodać jednak musimy, że w kołach lwowskich utrzymuje się już od kilku dni uporczywa pogłoska, że w najbliższym czasie część biur Ubezpieczalni ma być przeniesiona rzekomo do kamienicy przy ul. 3. Maja.

Powrót Wydawnictwa Książek Szkolnych

Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, które rok temu przeniesiono mimo licznych protestów ze Lwowa do Warszawy, wraca z dniem 1 kwietnia do Lwowa. Przeprowadzka ze Lwowa do Warszawy pochłonęła 100 tys. zł., a obecna przeprowadzka kosztować będzie 150.000 zł.

Dlaczego umarł ukrainiec Włodzimierz Gereta?

W jednem z pism ukraińskich ukazała się wiadomość, że w więzieniu lwowskiem zmarł ukrainiec, student Wyższej Szkoły Handlowej we Lwowie, Włodzimierz Gereta, który został aresztowany dnia 15 maja 1935. Równocześnie pismo ukraińskie podaje, że „przyczyna aresztowania do tej pory nie jest rodzinie znana". Według dalszych informacyj pisma ukraińskiego, rodzinie wydano zwłoki, a następnie pogrzeb Gerety odbył się w Kozowej. Pismo ukraińskie w zakończeniu swych wiadomości podało wreszcie, że „pogrzeb Gerety był wspaniały, przygrywały dwie orkiestry i niesiono 13 wieńców — za jego szczerą pracę na polu kulturalno-oświatowem w rejonie Kozowej".

W związku z powyższemi wiadomościami pisma ukraińskiego, uzyskaliśmy następujące miarodajne informacje:

Śp. Włodzimierz Gereta zmarł w szpitalu powszechnym we Lwowie, a nie w więzieniu lwowskiem. Gereta nie był studentem Wyższej Szkoły Handlowej, lecz studjował na kursie handlowym jednorocznym w Ridnej Szkole.

Ukrainiec Gereta aresztowany został dnia 6 czerwca 1935 r. pod zarzutem zorganizowania zabójstwa młodej dziewczyny, ukrainki Marji Kolalikówny, córki księdza ruskiego ze Skniłowa, oraz studenta ukraińca Michała Kopacza. Tragiczne zabójstwo tej pary młodych ukraińców nastąpiło 22-go kwietnia 1935 r. i, jak wiadomo, odbiło się donioslem echem, zarówno w sferach społeczeństwa ukraińskiego, jak i polskiego. Gereta znajdował się również pod zarzutem usiłowanego zabójstwa studenta ukraińca Jujlana Dmyterki.

Śp. Gereta podczas rozładowywania broni, gromadzonej do zamachów, postrzelił się w nogę.

Przez dłuższy czas pozostawał on na wolności, ukrywał się i nie leczył się racjonalnie z rany, która się nie goiła. Gereta już dawniej chory był na gruźlicę. a nie gojąca się rana przyspieszyła rozwój gruźlicy. Gereta zaraz po aresztowaniu został oddany do szpitala więziennego i pozostawał tam bez przerwy pod opieką trzech lekarzy więziennych, a następnie wobec pogorszenia się jego stanu, wskutek postępu gruźlicy został przewieziony do szpitala powszechnego, gdzie zmarł.

Zamach fryzjera na emer. urzędnika skarbowego

(a) Władysław Grzybowski, emer. adjunkt Izby skarbowej (ul. Kalecza l. 6) przeżywał w dniu wczorajszym przed południem niemiłe chwile. Oto gdy spoczywał jeszcze w łóżku, wszedł do jego pokoju fryzjer Michał Duma (ul. Pełtewna l. 43) w towarzystwie matki i żony i zażądał w energicznych słowach od Grzybowskiego, aby czemprędzej ubrał się i poszedł z nim do zakładu fryzjerskiego pod firmą „Michalski", celem odwołania rzekomo przez niego wyrzeczonych słów: „iż Duma chce firmę objąć na siebie". Zaskoczony tem wezwaniem Grzybowski począł zwlekać, ale wobec energicznej postawy fryzjera, ubrał się i pod pozorem udania się do ustępu, zeszedł do dozorcy, któremu polecił zawezwać posterunkowego.

Duma zbiegł za Grzybowskim do dozorcówki i tu wśród pogróżek uderzył Grzybowskiego jakiemś tępem narzędziem w głowę, powodując krwawiącą ranę i byłby go dalej bił, gdyby nie stanowcze wystąpienie dozorczyni, która obroniła lokatora przed atakiem fryzjera. Zawezwany posterunkowy spisał protokół zajścia i skierował Grzybowskiego na Pogotowie Ratunkowe, które opatrzyło mu ranę. Grzybowski zeznał, iż podłożem zajścia była jego bliższa znajomość z ciotką Dumy, Anną R., która obecnie żąda od niego, aby po połowie dzielił się z nią swą emeryturą.

Szara scena na lwowskim Kercelaku

(a) Na pl. Solskich przed południem panuje nadzwyczaj ożywiony ruch. Z zakamarków melin złodziejskich wypływa na światło dzienne jedna ciemna postać za drugą, by zetknąć się z paserem i odstąpić mu za bezcen łup z nocy. Paserzy i paserki nakształt pająków omotują w swe sieci przestępcze ofiary swego przestępczego wyzysku. W dniu wczorajszym jeden z posterunkowych, pełniących służbę na tym lwowskim Kercelaku, zauważył młodą dziewczynę, niosącą dużą kobiałkę, wyładowaną jakiemiś rzeczami. Obserwował ją zdaleka. Dziewczyna zetknęła się z paserem Leonardem Gruberem i po krótkim targu, jak niebawem stwierdzono — sprzedała mu ładny raglan męski za 15 zł., gdy jednak posterunkowy zbliżył się, aby przeszkodzić tej transakcji złodziejsko-paserskiej, dziewczyna rzuciła się do ucieczki i przytrzymaną została przez posterunkowego aż na ul. Pełtewnej.

Zapytana o nazwisko, oświadczyła, iż nazywa się Rozalja Szoter i zmieniała kilkakrotnie adres swego mieszkania i dopiero wówczas, gdy posterunkowy prowadził ją do komisarjatu P. P., podała, iż mieszka przy ul. Sykstuskiej l. 62. Dochodzenia wykazały, iż Szoterówna, korzystając z nieobecności krawcowej N. Klinowowej, skradła na jej szkodę raglan, kilka sukien, spora bielizny i poszła z rzeczami na pl. Solskich, aby je tam sprzedać. Pasero-wi odebrano raglan a złodziejkę odstawiono do aresztów policyjnych.

GŁOŚNA AWANTURA W WOZIE TRAMWAJOWYM

(a) Pasażerowie, którzy przejeżdżali w dniu wczorajszym o godz. 9-tej wieczorem wozem tramwajowym linji „3" na ul. Kazimierza Wielkiego, byli świadkami rozgłośnej awantury. Po chwilowej sprzeczce z konduktorem Józefem Ch. jeden z pasażerów uderzył go dwukrotnie w twarz, wywołując w wozie łatwo zrozumiałe zamieszanie. Konduktor zatrzymał wóz i wezwał posterunkowego, który sprowadził owego pasażera do Komisarjatu P. P. Tu okazało się, że pasażerem owym był Jan Zajączkowski, kontraktowy magazynier (ul. Arciszewskiego l. 8), który zeznał, że czuł się obrażonym aroganckiem zachowaniem się konduktora i za reagował czynnie na jego słowa: „iż pan chce mnie oszukać". Pasażer twierdził, że wręczył konduktorowi 25 gr. za bilet z przesiadaniem, podczas gdy konduktor utrzymywał, że dostał jedynie 20 gr. Przesłuchany konduktor zaznaczył, iż otrzymał od pasażera 20 gr, gdyż 5 gr. prawdopodobnie zesunęło się na podłogę wozu, wobec czego pasażer myślał, iż wręczył mu 25 gr., podczas gdy w rzeczywistości było inaczej. Sprawa skierowaną została na drogę sądową, gdzie zajście w wozie tramwajowym znajdzie swój epilog.

WYDARZENIA I WYPADKI

(a) ARESZTOWANIE DZIECIOBÓJCZYNI. W dniu 7 bm. mętne wody Pełtwi wyrzuciły na brzeg w Znieseniu zwłoki 10-dniowego noworodka. Dochodzenia celem ujęcia dzieciobójczyni narafiały na bardzo znaczne trudności, które jednak przezwyciężone zostały i w dniu wczorajszym dzieciobójczyni znalazła się za kratkami. Z oddziału położniczego w szpitalu powszechnym wzięto z ostatnich tygodni listę położnic i tak wywiadowca postępując w dochodzeniach swych od jednego nazwiska do drugiego, dotarł wreszcie aż do... Kulikowa, gdzie aresztował sprawczynię w osobie 24-letniej Anny Daniluk.

(a) OSZUST W KŁOPOTACH. Za kratkami znalazł się Jan Dobrowolski (ul. św. Marka 20), który pod przyrzeczeniem wyrobienia posad woźnych wyłudził większe i mniejsze sumy pieniężne od Stanisława Antoniaka z Błodków, Tadeusza Greczyna ze Lwowa, Michała Maliny z Malechowa, Władysława Szczura i wielu in.

(a) ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM CIĘŻAROWYM. U wylotu ul. Furmańskiej wóz tramwajowy linji „2" potrącił zaprzęg parokonny Państw. Monopolu Spirytusowego. W zderzeniu dyszlem wybitą została jedna szyba w wozie tramwajowym.

(a) WYSTĘP KOŚCIELNEGO „SZCZURA". W kościele OO. Jezuitów nieznany sprawca skradł wczoraj Wandzie Loret, urzędniczce Izby skarbowej (ul. Sapiehy 23), teczkę z dokumentami.

(a) WŁAMANIE MIESZKANIOWE. Jakiś nieznany osobnik przy pomocy wytrycha otworzył wczoraj mieszkanie Mojżesza Gensera przy ul. Janowskiej 26 i skradł z przedpokoju futro męskie z kołnierzem krymskim, wartości 600 zł.

(a) JESZCZE JEDNA Z NAIWNYCH. Wieczorem zgłosiła się do Komisarjatu P. P. Michalina Gaj (ul. Sykstuska 57) z doniesieniem, iż niejaki Wasyl Koszyk (ul. Kleparowska 4) pod przyrzeczeniem małżeństwa wyłudził od niej 500 zł. Miał on powiedzieć: „czomu ne duryty, koły prystupaje!"

PRZYTRZYMANY PRZED KASĄ KIESZONKOWIEC

(a) W kasie Urzędu skarbowego przy pl. św. Ducha panuje zazwyczaj ożywiony ruch. O godz. 11 przed poł., gdy Józef Czaczkes (ul. Karpińskiego l. 17) zbliżył się do kasy, odczuł, iż jakaś ręka wsunęła się do jego kieszeni, — podniósł tedy krzyk i przytrzymał za rękę młodego osobnika, który po jego kieszeni gospodarował jakby we własnej. Przytrzymanym został niebezpieczny kieszonkowiec Chaim Bürst, liczący 20 lat (ul. Źródlana 27).

JEDENASTU KOMUNISTÓW PRZED SĄDEM

Wczoraj rozpoczęła się trzydniowa rozprawa przeciw 11 komunistom a to: Matwijowi Krawczykowi, Wacławowi Markowi, Annie Błażejewskiej, studentowi Samuelowi Schiffowi, Klarze Aberdam, Adolfowi Lernerowi, Dawidowi Lazar, Ithamarowi Zuiberowi, Maksowi Weissowi, Abrahamowi Bilerowi i Bernardowi Reichsteinowi.

Wszyscy oni oskarżeni zostali o przynależenie do Kom. Partji Zach. Ukrainy. Całą tę szajkę „wspólnego frontu pracy komunistycznej" nakryto w lokalach t. zw. „techniki komunistycznej", mieszczących się przy pl. Bilczewskiego 7 i ul. Kleparowskiej 32. W lokalach tych przeznaczonych do wyrobu „torebek papierowych" odkryto składy bibuły komunistycznej a ponadto zakwestjonowano drukarnię lotną. Część oskarżonych ma już za sobą kary sądowe za działalność komunistyczną.

Bronią oskarżonych: adw. dr. Landau, dr. Herschtal, dr. Seidlerowa, dr. Feldman i inni. Oskarża prok. dr. Minasowicz.

Ze Stryja

ZMIANY W KOLEJNICTWIE. Dotychczasowy zawiadowca stacji I. kl. w Stryju insp. Prorok Leon został zamianowany kontrolerem przewozów P.K.P. przy Oddziale Ruchowo-Handlowym w Przemyślu. Zawiadowcą stacji Stryj zostaje starszy asesor Asarabowski Mieczysław, ostatnio zawiadowca st. II. kl. w Samborze.

KONFERENCJA REFERENTÓW WYCH. OBYW. Pod przewodnictwem prezesa powiat. Związku Rezerwistów dr. F. Lassoty odbyła się ostatnio konferencja referentów wychowania obywatelskiego Z. R. pow. Stryj. W konferencji wzięli udział delegaci wszystkich kół, oraz delegat Podokręgu Stanisławów p. Józef Kujbida.

ROZWIĄZANIE ZW. POL. MŁ. DEM. Na polecenie Ministerstwa spr. wewn. starostwo stryjskie rozwiązało organizację Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

FEDERACJA KOLEJOWCÓW POLSKICH, koło w Stryju, urządza w niedzielę, dnia 26. stycznia br. w salach K. P. W. uroczystość „Opłatka" dla członków i ich rodzin.

W ZWIĄZKU Z NADUŻYCIAMI w gminie Morszyn, starosta stryjski Mr. Harmata zawiesił w urzędowaniu wójta gminy Walerjana Kulika. Kierownictwo gminy powierzono dotychczasowemu zastępcy Michałowi Dolince, nauczycielowi w Lisowicach.

NA POSIEDZENIU ZWIĄZKU LEGJONISTÓW wybrano nowy zarząd w osobach: mjr. Rafacz prezes, sierż. Konczelski sekretarz, Terlecki skarbnik, Elbowicz, Kordys, Kostrzyński, oraz Soika jako członkowie zarządu.

REPERTUAR KIN:

Edison: „Królewska Faworyta" (Madame Dubarry).

Sokół: „Napad na Kongo" (w cieniu Abisynji).

ZE SPORTU

Przed wyjazdem narciarzy do Garmisch

We środę wieczorem odbyło się posiedzenie komisji sportowej P. Z. N., na którem omawiano sprawę wyjazdu narciarskiej drużyny olimpijskiej do Garmisch. Wobec katastrofalnego braku śniegu w Polsce, postanowiono, że wyjazd naszych narciarzy nastąpi możliwie najszybciej, w zależności od uzyskania paszportów. W skład naszej reprezentacji olimpijskiej nie wejdzie Górski, który zrzekł się udziału w naszej drużynie z powodu egzaminów.

W razie korzystnych warunków śnieżnych w sobotę i niedzielę, odbędą się w Zakopanem zawody eliminacyjne drużyny olimpijskiej, które jednak nie wpłyną na skład naszej drużyny, a będą jedynie próbą sprawności naszych zawodników przed wyjazdem do Garmisch.

Zaraz po igrzyskach olimpijskich, część naszej ekspedycji narciarskiej uda się do Insbrucku na zawody zjazdowe F. I. S.

Serdeczne przyjęcie hokeistów w Niemczech

We środę o godzinie 8-mej wieczorem przybyła do Berlina polska reprezentacja hokejowa, udająca się na Zimowe Igrzyska XI Olimpjady w Garmisch - Partenkirchen.

W ostatniej chwili reprezentacja doznała znacznego osłabienia. Stogowski, nasz bramkarz reprezentacyjny, nie otrzymał zwolnienia od swego pracodawcy i wobec tego nie przyłączył się w Poznaniu do drużyny. — Obaj pozostali poznańczycy (Zieliński i Ludwiczak) zasilili reprezentację.

Mili goście zostali oblężeni w Berlinie na dworcu Friedrichstrasse przez przedstawicieli prasy niemieckiej, którzy wypytywali o tegoroczne wyniki naszej drużyny i o personalja graczy.

Zawodnicy spożyli kolację w restauracji „Altberghof" poczem przejechali na dworzec Lehrter Bahnhof i o 10-tej wieczorem odjechali do Garmisch.

Drużyną opiekował się w przejeździe delegat Polskiego Komitetu Imprez Sportowych.

* * *

Stogowski nie pojechał wraz z hokejową drużyną polską do Garmisch - Partenkirchen z powodu nieotrzymania urlopu z posady. Zarząd P. Z. H. L. interwenjuje w tej tej sprawie w zarządzie biura, w którem pracuje Stogowski i należy mieć nadzieję, że już w piątek, czy sobotę Stogowski wyjedzie do Niemiec. Jego dokumenty zostały na granicy w Zbąszyniu.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Narciarze otrzymali już sprzęt na olimpjadę. Narty sprowadzono z Norwegji. Zawodnicy wypróbują je dopiero na dużym śniegu w Garmisch.

— Wniosek o rozwiązanie okręgu krakowskiego zgłosić ma w Ligi na walne zgromadzenie PZPN. Będzie to demonstracja w odpowiedzi na krakowski projekt rozwiązania Ligi.

— Na małej skoczni olimpijskiej w Garmisch, odbywają się systematycznie treningi olimpijskich skoczków. Treningi cieszą się dużem powodzeniem wśród publiczności.

— Od szeregu dni trenują w Garmisch olimpijscy narciarze Stanów Zjednoczonych. Kierownictwo ekspedycji amerykańskiej zaangażowało w charakterze doradcy narciarskiego Szweda Utterstroema.

— W miejscowości Aleksino (w okolicach Tuły) odbył się niezwykły start do biegu narciarskiego. 12-tu sowieckich szybowników w uniformach lotniczych i w maskach gazowych dokonali jednocześnie skoku ze spadochronem z samolotu. Następnie zrzucono im z samolotów narty, poczem zawodnicy wystartowali do biegu na 200 klm. do Moskwy. Dystans ten narciarze sowieccy przebyli w ciągu 30 godzin, przyczem część trasy przebyta była nocą i w maskach gazowych.

—12 państw zgłosiło udział do turnieju tenisowego o puhar Davisa w strefie europejskiej.

— Japońscy hokeiści postanowili zrezygnować z dalszych startów przedolimpijskich i prowadzą już systematyczny trening w Garmisch.

— Król szwedzki Gustaw, brał czynny udział w mistrzostwach zimowych Szwecji. Grał on debla w handicapie z Lesueurem przeciw Pelizzy i Holtzowi. Król wygrał tę partję, ale miał nieprzyjemny wypadek. Mianowicie jedna z piłek zbiła mu okulary i szkło lekko zadrasnęło panienkę. Ukoronowany tenisista ukończył jednak partję. Król ogromnie interesował się turniejem i obserwował wszystkie ciekawsze gry. Towarzyszył mu niemal cały dwór. Borotra, którego król Gustaw nazywa „ambasadorem sportowym", był specjalnie adorowany przez monarchę i został przez niego zaproszony na obiad.

———

KUCHARSKI BIEGA WE LWOWIE.

Na zawodach lekkoatletycznych, urządzonych przez L. K. S. Pogoń w krytej hali sportowej przy ulicy Jabłonowskich 5, biegać będzie Kucharski w dwóch konkurencjach: na 30 mtr i na 1.000 mtr. Pozatem program zawodów obejmuje trójskok z miejsca, skoki: w dal, w zwyż i o tyczce, sztafetę wahadłową 5×30 mtr. oraz pchnięcie kulą.

Zawody wyznaczone zostały na sobotę, dnia 25 b. m. i zaczną się punktualnie o godzinie 17-tej. Ceny wstępu minimalne.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA SOKOŁA

ZAWODY NARCIARSKIE I HOKEJOWE ZWIĄZKU SOKOLEGO, odbędą się w dniach 1 i 2 lutego 1936 w Rabce - Zdroju, z następującym programem:

a) bieg na 12 km. otwarty i do kombinacji w dniu 2 lutego, b) bieg na 5 km. dla junjorów w dniu 2 lutego, c) bieg na 5 km. dla pań w dniu 2 lutego, d) skoki otwarte i do kombinacji w dniu 2 lutego, e) zawody hokejowe w dniach 1 i 2 lutego.

Ponadto odbędą się w Rabce kursy zjazdowe dla początkujących i zaawansowanych narciarzy w dniach 2—9 lutego. — Uczestnicy kursów uzyskują 81.5 proc. zniżki kolejowej i pomieszczenie w pensjonatach za opłatą 3.50 zł. dziennie. Karty uczestnictwa po 2.— zł. wydaje Referat sportów zimowych Kraków „Sokół" ul. Piłsudskiego 27.

Dalszy program sokolich imprez zimowych, przedstawia się następująco: 1) kurs instruktorski w Zakopanem w dniach 26—31 stycznia b. r., 2) kurs wysokogórski w Zakopanem w dniach 7. 3. do 15. 4., 3) kurs dla początkujących w Brzeżanach w dniach 5—9 lutego, 4) zawody i kurs narciarski w Rozłuczu od 8—17 lutego, 5) zawody i kurs narciarski w Sławsku od 8—17 lutego, 6) marsz szlakiem II Brygady od 13—16 lutego, 7) marsz szlakiem Wilno — Żułów od 21—23 lutego.

KURS ZJAZDOWY W SŁAWSKU.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy donosi, że w dniach od 3 do 9 lutego, zostanie zorganizowany w Sławsku specjalny kurs zjazdowy dla wprawnych, prowadzony przez p. Aleksandra Rozmusa z Zakopanego.

Wpis na kurs wynosi: dla zawodników K. T. N. zł. 8.—, dla członków K. T. N. zł. 10.—, dla zawodników P. Z. N. zł. 12.—, dla członków P. Z. N. zł. 18.—, dla niestowarzyszonych zł. 25.—. Koszty mieszkania i utrzymania w Sławsku ponoszą sami uczestnicy.

Organizatorzy kursu zapewnili uczestnikom odpowiednią ilość pomieszczeń po b. niskiej cenie zł. 3.50 dziennie z utrzymaniem. Zgłoszenia przyjmuje, do dnia 28-go b. m. włącznie, sekretarjat T-wa (ul. Senatorska 6) codziennie z wyjątkiem sobót. — Jednocześnie Karpackie T-wo Narciarzy komunikuje, że w ciągu lutego i marca b. r. zorganizowany zostanie w Sławsku i w Worochcie cały szereg kursów narciarskich tak dla początkujących, jak i dla zaawansowanych. O dokładnych terminach i programach poinformuje specjalny komunikat.

IGRZYSKA ZIMOWE NA HUCULSZCZYŹNIE.

W dniu 13 lutego rozpocznie się doroczny marsz huculski szlakiem II brygady Legjonów na nartach, który zakończony zostanie 16 lutego.

Specjalnemi pociągami w dniu 12 lutego przybędą uczestnicy marszu i goście do Kołomyi, skąd udadzą się do Słobody Rungurskiej i w okolice Berezowa. Stąd 13 lutego uczestnicy marszu wyruszą na pierwszy etap marszu do Kosmacza. Następnego dnia odbędzie się etap Kosmacz-Żabie, 3-go — Żabie — Worochta.

W dniu 16 lutego odbędzie się wielkie Święto Huculszczyzny w Worochcie.

10-DNIOWY KURS NARCIARSKI W KRYNICY.

W czasie zjazdu do Krynicy, organizowanego przez Ligę Popierania Turystyki w czasie od 1—10 lutego b. r., czynna będzie dla uczestników zjazdu szkoła narciarska Polskiego Związku Narciarskiego, która zajmie się szkoleniem przybyłych gości po zniżonej cenie zł. 12 za 10-dniowy okres szkolenia. W ten sposób uczestnicy zjazdu, obok 66 proc. zniżki kolejowej, i innych udogodnień, jakie zapewni im karta uczestnictwa, będą mieli sposobność taniego i prawidłowego nauczenia się jazdy na nartach.

———

Z Przemyśla

Z INICJATYWY I POD PRZEWODNICTWEM PREZ. MIASTA L. Chrzanowskiego odbyło się drugie zkolei zebranie opiekunów społecznych wraz z delegatami wybranymi do tej komisji z Rady miejskiej. Zebranie było poświęcone omówieniu szeregu spraw najkonieczniejszej potrzeby wchodzące w zakres Opieki Społecznej. Z najważniejszych omawiano: 1) możliwie najszersze stosowanie opieki domowej nad półsierotami i dziećmi nieślubnemi. 2) ścisłą współpracę z Funduszem Pracy w zakresie doraźnej pomocy dla bezrobotnych i ich rodzin. 3) wzmożenie opieki otwartej i skoordynowanie działalności instytucji i stowarzyszeń społecznych zajmujących się ta formą opieki nad dziećmi. 4) usprawnienie i wzmożenie działalności gminnej Komisji Opieki Społecznej i opiekunów społecznych. 5) wzmożenie walki z bezdomnością. 6) wzmożenie i usprawnienie walki z włóczęgostwem i żebractwem. 7) odpowiednie subwencjonowanie znajdujących się w mieście zakładów opiekuńczych, społecznych i zakonnych z uwagi na fakt, że zastępują gminę w wychowywaniu dzieci, mających w większości wypadków pełne prawo do trwałej opieki w danej gminie wiejskiej. 8) odpowiednie subwencjonowanie stowarzyszeń i instytucji opiekuńczych, wyręczających gminę w spełnianiu jej ustawowych obowiązków opiekuńczych.

POŻYTECZNA AKCJA. Staraniem niem tut. Tow. Ochrony zwierząt zostało umieszczonych szereg „domków" na skwerach i ulicach miasta dla ptactwa.

Ze Stanisławowa

ZMIANY W WOJ. URZĘDZIE ROZJEMCZYM. W woj. Urz. Rozjemczym dla spraw majątkowych gospodarstw wiejskich, dotychczasowy wiceprzewodniczący, p. wicepr. s. o. Kadow zrezygnował ze swego stanowiska, które obejmie s. s. o. p. Piekarski Klemens.

DWA LATA WIĘZIENIA ZA LICZNE OSZUSTWA. Przed sądem stanisławowskim odbyła się rozprawa przeciwko b. kandydatowi na ewangelickiego duchownego, Mironowi Eustachemu Baksowi, który odpowiadał za szereg oszustw i sprzeniewierzeń. Baks przedstawiał się jako adwokat i w ten sposób wyłudzał od naiwnych pieniądze. W wyniku rozprawy został Baks skazany na dwa lata więzienia. Przewód sądowy wykazał, że oszust sprzeniewierzył zwyż 20 tys. złotych. W czasie rozprawy wpłynęły nowe doniesienia przeciwko Baksowi, który różnym ludziom sprzedawał nieistniejące tereny naftowe.

ŻYD USIŁOWAŁ ZAMORDOWAĆ ROBOTNIKA. Policja przytrzymała Abrahama Lingera, który w czasie pracy usiłował zabić Hrynia Antonowa. Linger uderzył Antonowa obuchem siekiery tak, że musiano odwieść go do szpitala. Przyczyną usiłowanego zabójstwa porachunki osobiste.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ PAROBKA. W Kossowie, na drodze wiodącej do folwarku znaleziono zwłoki fornala Władysława Jużwiszyna. W sprawie jego śmierci policja wszczęła dochodzenia.

TRZECI WYPADEK ŚWIĘTOKRADZTWA. W miejscowości Chlebiczyn Polny w pow. śniatyńskim, dokonano włamania do tamtejszej cerkw, skąd skradziono skrzynię zawierającą ok. 10 zł. gotówki. Jest to już trzeci wypadek świętokradztwa popełnionego w krótkich odstępach czasu na terenie naszego województwa.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA POCZTOWEGO. Policja aresztowała Zacharija Dmytraka za kradzież przyborów telegraficznych z Urzędu Pocztowego Stanisławów, oraz za jazdę pociągiem bez biletu.

„DOBRA" MATKA. Anastazja Cap, porzuciła przy ul. Szewczenki 16 dniowe dziecko, poczem zbiegła. Czułą matką zajęła się policja.

PROGRAM RADJOWY

SOBOTA, DNIA 25 STYCZNIA.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 (Lw.) Przegląd wydawnictw. 12.25 Wileńska orkiestra salonowa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw.) Koncert życzeń. 14.30 Dwa fortepiany: L. Boruński i K. Gimpel. 15.00 Nasz handel morski. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 16.00 Lekcja języka francuskiego. — 16.15 „Brawo, mamy gości!" słuchowisko dla dzieci. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Z sekretów stolicy" — „Małe kłopoty Temidy" — reportaż red. St. Dzikowskiego. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt" — „Bóbr" pogadanka — wygł. dyr. J. Żabiński. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka" — Sztabin — miasto, które żyje legendą" pogad. wygł. Cz. Niemycz - Rączaszkowa. 18.00 Koncert chóru rumuńskiego. 18.30 Rumuńska muzyka ludowa z płyt. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. — 18.45 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 19.00 (Lw.) „Najnowsza architektura Lwowa" — wygł. St. Machniewicz. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 „Kukułka Wileńska". 22.00 Recital śpiewaczy E. Bandrowskiej - Turskiej. 22.40 Muzyka taneczna. — W przerwie o godzinie 23.00—23.05 Transm. z Warszawy. Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

HUMOR

ZRUJNOWANY

— Co ci jest, mój drogi?

— Ogłoszono mi upadłość.

— Co w tem strasznego, przecież masz żonę?

— Tak.

— No więc przepisałeś majątek na żonę.

— Nic podobnego!

— Ale masz troje dzieci?

— Tak, ale co z tego?

— No więc przepisałeś majątek na dzieci?

— Wcale nie!

— A więc przekazałeś cały majątek zagranicę?

— Także nie!

— W takim razie, mój biedaku, trudno to nazwać upadłością! Jesteś poprostu zrujnowany!

TRUDNE ZAMÓWIENIE

Do księgarni przychodzi panienka i mówi:

— Chciałabym kupić jedną książkę.

— Służę pani! — oświadcza ekspedjent. — Jaką książkę?

— Taką... bardzo ciekawą... w sztywnej okładce... co to on kocha ją, a ona kocha jego, bo więcej nie pamiętam, a napisała to jakaś pani, albo może jakiś pan, bo nie wiem, a tytułu zapomniałam też. Ale koniecznie tylko tę książkę, a nie żadną inną!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.